Nr. 80. — Rok 5. **Cena 15 groszy.**

GŁOS POMORSKI

Prenumerata miejscowa: Przy odbiorze w ekspedycji 1,80 Zł., w agenturach miejscowych miesięcznie 1,85 Zł., przez pocztę przy zamówieniu przez ekspedycję naszą 2,06 Zł., wprost na poczcie lub u listowego kwartalnie 6,48 Zł., miesięcznie 2,16 Zł., dla W.M. Gdańska 2,5 Guld. Gd. — pod opaską w Polsce 3,50 Zł., do Gdańska 4,00 Guld. Gd., do Francji 15 fr., (z wysyłką co drugi dzień 13 fr.) do Anglji 5 shil., do Stanów Zjedn. 80 cent. W razie nieprzewidzianych wypadków, jak strajki, przeszkody echniczne itd. prenumeratorzy nie mają prawa żądania niedostarczonych numerów lub zwrotu prenumeraty.

Rachunek bieżący: Bank Powiatowy Grudziądz, Bank Zw. Spół. Zarobk., Danziger Privat-Aktienbank Gdańsk i Grudziądz, Bank Polski Grudziądz. Konto czeków: Gdańsk nr 2980. Konto pocztowe: Kasa Oszczędności, Oddział w Poznaniu nr. 201 193. Miejsce płatności wykonania Grudziądz.

Ogłoszenia z Polski. Wiersz wysokości milimetra w dziale ogłoszeniowym na stronie 8-łamowej 12 groszy, w dziale reklamowym na stronie 1-3 łam. przed tekstem 90 groszy, wśród tekstu 50 groszy, za tekstem 40 gr dla Wolnego Miasta Gdańska wiersz m/m 8-łam. w dziale ogłoszeniowym 0,12 Guld. Gd., wiersz m/m. 3-łam. przed tekstem 0,90 Guld. Gd., wśród tekstu 0,50 Guld. Gd., za tekstem 0.40 Guld. Gd., dla Niemiec dochodzi 50% nadwyżki dla reszty zagranicy 100% nadwyżki. Za tłomaczenia 20 procent nadwyżki. — **Rachunki są natychmiast płatne** — Administracja nieprzejmuje odpowiedzialności za terminowe umieszczenia ogłoszeń.

Rękopisów nadesłanych nie zwraca się

Dyrektor przyjmuje od godz. 10-tej do 11-tej przed południem.
Redaktor Naczelny przyjmuje od godz. 11-tej do 12-tej w południe.

Redakcja i Administracja Groblowa 27/29. | **Grudziądz,** niedziela, dnia 5-go kwietnia 1925. | Telefon nr. **50 i 51.**

Echa zabójstwa Bagińskiego i Wieczorkiewicza.

Moskwa, 3. 4. (PAT). Antypolska demonstracja w Moskwie nie wywołała większego wrażenia na masach pomimo wielkich wysiłków komunistów polskich i prasy sowieckiej.

Niesiono transparenty w dwóch językach: **Żądamy od rządu sowieckiego zadośćuczynienia za zabójstwo naszych towarzyszy.**

Aresztowany na dworcu w Mińsku ks. Ussas został wczoraj wywieziony do Leningradu, gdzie miano go zatrzymać. Przyczyny zmiany marszruty aresztowanego są bliżej nie znane.

Wczoraj w Mińsku demonstranci powybijali szyby w konsulacie. Konsul przesłał protest do sekretarjatu spraw zagr. Wskutek tego protestu pełnomocnik rządu sowieckiego w Mińsku wyraził konsulowi ubolewanie.

Sejm litewski odrzucił projekt ustawy o polskiej radzie narodowej.

Kowno, 3. 4. (AW). Dnia 31 marca sejm litewski rozważał projekt ustawy polskiej rady narodowej. Poseł polski Budzyński (frakcja polska) wygłosił obszerną mowę, w której poddawał krytyce szczegóły projektu podkreślając idee utworzenia rady narodowej, która choć w części zaspokoiłaby potrzeby kulturalne ludności polskiej.

Sejm po krótkiej dyskusji odrzucił projekt polskiej rady narodowej 30 głosami przeciwko 15-tu. Po wyniku głosowania posłowie polscy opuścili salę. Sejm litewski odrzucił również analogiczne ustawy frakcji narodowych: żydowskiej 30-tu głosami przeciwko 25-ciu i niemieckiej 30 przeciwko 17. Ludowcy przy głosowaniu nad ustawa wstrzymali się od głosowania.

Traktat polsko-czeski nie mógłby zagwarantować bezpieczeństwa wschodnich granic Polski.

Praga, 3. 4. (PAT). Komisja spraw zagr. izby prowadziła dyskusję nad expose Benesza. Narodowy socjalista Truszowski oświadczył, iż system arbitrażowy, przewidziany dla wschodniej Europy nie daje dostatecznych gwarancji. Żaden traktat polsko-czechosłowacki nie mógłby zagwarantować bezpieczeństwa wschodniej granicy Polski, opartego wyłącznie na traktatach pokojowych, których Czechosłowacja nie podpisała. Zresztą — zakończył pos. Pruszowski — Czechosłowacja nie jest zainteresowana tą kwestją.

Zmiana na stanowisku ministra finansów we Francji

Rozbieżność poglądów w łonie gabinetu. — Dymisja ministra Clementela. — Millerand ma wejść do senatu. — Wyjaśnienia Herriota. — Zmiana na stanowisku ministra finansów nie wprowadzi zmian w polityce rządu, dążącej do podniesienia kursu franka. — De Monzie następcą Clementela. — Sprawa ambasady przy Watykanie.

Paryż. 3. 4. (PAT) Od dwóch dni w łonie gabinetu ujawniła się znaczna rozbieżność poglądów. Gabinet jednomyślnie uznawał konieczność stworzenia nowych źródeł budżetowych, gdy Clementel przewidywał jedynie zwiększenie niektórych istniejących podatków.

Paryż, 3. 4 (PAT). Wczorajsze posiedzenie senatu, które zakończyło się dymisją ministra finansów Clementela stanowi pierwszy wystrzał armatni wielkiej **oczekiwanej od dawna bitwy politycznej między izbą deputowanych a senatem.** W dniu jutrzejszym Millerand ma wejść do senatu jako senator z listy m. Paryża. W poniedziałek rozpocznie się dyskusja nad sprawą ambasady przy Watykanie

Paryż, 3. 4. (PAT). Grupy większości izby deputowanych odbyły dziś oddzielne narady nad obecną sytuacją polityczną. Herriot przedstawił na zebraniu grupy radykałów socjalistów okoliczności, jakie doprowadziły do dymisji Clementela. Premjer zaznaczył m. i., że jako przeciwwagę do środków zalecanych przez Clementela rząd rozważał szereg projektów co do których rada ministrów miała się wypowiedzieć na dzisiejszem posiedzeniu.

Całe nieporozumienie — mówił dalej premjer — wynikło stąd, że Clementel mówił w senacie o zalecanych przezeń środkach, nie wspomniał natomiast nic o nowych, nie uchwalonych zresztą jeszcze projektach rządowych, mających stanowić ową przeciwwagę. Premjer wystąpił więc wówczas z trybuny, aby sprostować oświadczenie Clementela, który jednak uznał, że jest w niezgodzie z Herriotem, w następstwie czego podał się do dymisji.

Herriot, odpowiadając w Izbie na zapytanie w sprawie dymisji min. finansów Clementela, oświadczył, iż zmiana na stanowisku ministra finansów nie wprowadzi bynajmniej zmian do polityki rządu, dążącego do podniesienia kursu franka.

Rząd złoży w krótkim czasie w parlamencie ogólny plan sanacji finansowej, przyczem zażąda niezwłocznego przeprowadzenia nad nim dyskusji. Do tego czasu rząd odmawia udzielenia jakichkolwiek informacji, które mogłyby wywołać komentarze, szkodzące interesowi publicznemu. Premjer domagał się w konkluzji odroczenia dyskusji nad interpelacją w sprawie dymisji ministra Clementela, wysuwając przytem kwestję zaufania. Odroczenie dyskusji uchwalono 530 głosami przeciw 23.

Paryż 3. 4. (Pat.) Rada ministrów pod przewodnictwem prezydenta Doumergue i w obecności nowo mianowanego ministra finansów de Monzie omawiała w głównych zarysach projekt uzdrowienia finansowego. Obecnie rząd wydaje się być zdecydowany nie dopuścić do zwiększenia obiegu banknotów.

Celem zapewnienia skarbowi niezbednych środków, rząd zamierza zwrócić się do parlamentu o uchwalenie danin od kapitałów, których spłata rozłożona zostanie na okres 10-letni. Ostateczny program działalności rządu ustalony zostanie później. Przed przystąpieniem do gabinetu ministra de Monzie Herriot porozumiał się z nim, aby w **sprawie ambasady francuskiej przy Watykanie zaproponować rozwiązanie kompromisowe, na podstawie którego w Rzymie pozostałby charge d'affaires, zajmujący się specjalnie sprawami Alzacji i Lotaryngji, lecz którego autorytet mógłby we wszystkich dziedzinach ochraniać korzystnie interesy Francji.**

Paryż, 3. 4 PAT). Nowy minister finansów de Monzie oświadczył przedstawicielowi Havasa, że działalność jego jako ministra finansów nacechowana będzie bezustanną troską o utrzymanie i umocnienie zaufania do finansów Francji zarówno wewnątrz kraju, jak i zagranicą, oraz troska o rozwój produkcji narodowej. Minister de Monzie dodał: Ufam, że cały kraj pojmie swój istotny interes i dokona dodatkowych wysiłków w dziedzinie podatkowej w celu ostatecznego uzdrowienia sytuacji finansowej.

Czy nastąpi zmiana w systemie rządowym Stanów Zjednoczonych?

W drugiej połowie marca skończył się bardzo poważny zatarg prezydenta Stanów Zjednoczonych Coolidge'a z Senatem, który przez kilka dni wywierał żywe zainteresowanie a nawet rozgoryczenie w całym kraju. Zatarg spowodowany został przez osobę prawnika z Midzigan, Warrena, którego prezydent mianować chciał generalnym prokuratorem Stanów Zjednoczonych. Senat jednakże nominację przesłaną mu przez Coolidge'a, dwukrotnie odrzucił.

W ten sposób tradycja, że prezydent będzie miał prawo wybierać członków do swojego gabinetu została zignorowana przez senat po raz pierwszy w 57-miu latach. Dlaczego senat to uczynił trudno odgadnąć. Mówią o jakiejś nielegalnej akcji handlowej p. Warrena, ale zarzut ten nie został dotąd przez nikogo potwierdzony, skutkiem czego nie było go można brać poważnie. Przypuszczać nawet należy, że wszelkie posądzenia są zmyślone, ho inaczej prezydent Coolidge nie odważyłby się powołać do swego gabinetu człowieka, na którym ciążyłby choćby najlżejszy zarzut.

Pytamy się tedy jaki jest stosunek senatu do prezydenta w Stanach Zjednoczonych, i w jaki sposób przeprowadza się tam mianowanie członków do gabinetu?

W Stanach Zjednoczonych prezydent nie może uchylić się od odpowiedzialności za działalność administracji przez oddanie odpowiedzialności innym osobom lub nawet jakiemuś ciałowi zbiorowemu. Sekretarze poszczególnych departamentów tworzą gabinet, czyli coś w rodzaju rady, lecz jest to właściwie tylko zwyczaj a nie prawo, a prezydent nie może uczynić tych ludzi odpowiedzialnymi za działalność administracji i za politykę państwa.

Kiedy w 1789 r. powołano do życia pierwsze departamenty, kongres nie przewidział ani nie uznał tworzenia gabinetu z kierowników poszczególnych departamentów. Natomiast przywykli wszyscy uważać senat za radę wykonawczą, gdyż to właśnie ciało posiada moc ratyfikowania traktatów i potwierdzania nominacyj.

Bez względu jednak na prawa i przywileje senatu Waszyngton (pierwszy prezydent) począł pierwszy patrzeć na kierowników ówczesnych departamentów jako na swoich zaufanych doradców, lecz wówczas nie uważano ich jeszcze za członków gabinetu, nawet słowa gabinet jeszcze nie znano. Dopiero w 1791 roku znajdujemy dowody istnienia gabinetu, czy rady, gdy Waszyngton, znalazłszy się na Południu, pisał do sekretarzy: „Wyrażam pragnienie, aby w razie gdy powstaną jakieś poważne sprawy, sekretarze departamentów: stanu, skarbu i wojny — odbyli wspólną naradę i zaopin-

jowali, czy sprawa wymaga mojej obecności, czy też nie". Później, drogą ewolucji, panowie ci coraz częściej zbierali się na narady, aż wreszcie w roku 1793 nazwano ich członkami rady czyli gabinetem prezydenta.

Od tego czasu prezydenci naznaczyli regularnie posiedzenia gabinetu, inni znów zwoływali członków tej rady,, ażeby każdy sekretarz mógł omawiać sprawy swego departamentu z prezydentem. Na posiedzeniach zaś gabinetu omawiano tylko takie sprawy, które obejmowały także i inne departamenty i wymagały uzgodnienia akcji. Wszelkie jednak postanowienia niczem nie były w oczach prawa, jeśli prezydent ich nie potwierdził.

Mamy taki przykład z czasów prezydentury Wilsona, który unieważnił wszystkie projekty i uchwały gabinetu, przyjęte podczas jego nieobecności wskutek choroby.

Z biegiem czasu gabinet taki nabrał jednakże praktycznego znaczenia. Dzisiaj do niego wejść mogą tylko ludzie zamianowane przez prezydenta i przyjęci przez senat, przyczem potwierdzenie nominacji jest obowiązkowe. Tak też więc ostatnio wykorzystał senat swój przywilej z powodów jemu tylko wiadomych odrzucił nominację Warrensa, czem zakwestjonował zarazem prawo prezydenta do wybierania ludzi takich, jakich chce.

Na temat ten debatowały w ostatnich dniach wszystkie pisma amerykańskie, a stwierdzić należy, że większa część pism stała po stronie prezydenta, aczkolwiek nie mogły się powołać na prawo, lecz tylko na zwyczaj. Tak niektórzy dziennikarze oburzali się zachowaniem senatu i stawiali pytanie, jak śmieli senatorzy pogwałcić stary zwyczaj.

Jednakże senatowi widocznie nie chodziło o zwyczaj lub kryzys, lecz o bardziej zasadniczą rzecz; o określenie i rozgraniczenie praw prezydenta i senatu. Ostatni zatarg prezydenta z senatem zmusił kongres do dokładnego zastanowienia się na rolę gabinetu w dzisiejszych czasach i nad prawami i obowiązkami prezydenta.

Fakt ten doprowadzić musi do poważnych zmian w systemie rządowym Stanów Zjednoczonych. Przeprowadzenie tych zmian trwać może oczywiście jeszcze kilka lat, lecz w końcu nastąpić musi, a przebieg i rozwój zagadnienia powyższego nie może być obojętnym i dla Polski, w której również powoli kształtują się i rozgraniczają kompetencje poszczególnych władz naczelnych (prezydent, rząd, sejm itd.).

Z Sejmu.

O zapewnienie opieki polskim optantom, wracającym z Niemiec. Wszystkie wnioski o zmianie ustawy o zabezpieczeniu na wypadek bezrobocia zostały odrzucone. — Ustawę o scalanie gruntów i o poborze rekruta przyjęto. — Votum nieufności dla ministra Sikorskiego odrzucono.

Warszawa, 3. 4. (PAT). Na dzisiejszem posiedzeniu Sejmu pos. Sokolnicka (ZLN) referowała wniosek o zapewnieniu opieki polskim optantom, wracającym z Niemiec.

Pos. Hertz (NPR) uzasadniał rezolucje komisyjne, które m. i. wzywają rząd do ustawowego uregulowania wypłat rent, do asygnowania 10 milionów złotych na budowę mieszkań dla reemigrantów, zawarcia konwencji z Niemcami, gwarantującej wypłatę rent ubezpieczeniowych po powrocie optantów, do wykonywania praw, przysługujących Polsce na podstawie konwencji wiedeńskiej.

Pos. ks. Kubik (Chrz. Nar.) z uznaniem podniósł tężyznę emigrantów polskich w Niemczech. Mówca uważa, że losem reemigrantów powinny zająć się samorządy i w tym duchu stawia rezolucję.

Po przemówieniu pos. Milczyńskiego (NPR) przyjęto w głosowaniu wszystkie rezolucje komisyjne oraz rezolucję ks. pos. Kubika i pos. Brownsdorfa (ZLN), która to rezolucja wzywa rząd do przyznania dla reemigrantów pracy w warsztatach państwowych i dotacji rządowych, wykonywanych obecnie przez obcych obywateli.

Z kolei przystąpiono do sprawozdania komisji ochrony pracy o wnioskach poselskich w sprawie zmiany ustawy o zabezpieczeniu na wypadek bezrobocia. W sprawie tej zgłoszono trzy wnioski. Wniosek pos. Wojtiuka (kom.) domaga się rozszerzenia ustawy na wszystkich bezrobotnych powyżej lat 18, wniosek pos. Waszkiewicza (NPR) proponuje przedłużenie okresu wypłat zapomóg z 26 tygodni do 39, wniosek pos. Szczerkowskiego (PPS) rozszerza działanie ustawy na wszystkich robotników ponad lat 18, nie wyłączając zatrudnionych w małych warsztatach.

Sprawozdawca pos. Rusinek (Piast) uważa, że ustawa o zabezpieczeniu na wypadek bezrobocia nie przewiduje środków prewencyjnych przeciwko bezrobociu, lecz rejestracje i zapomogi. Gdy ustawa ta wchodziła w życie, liczba bezrobotnych wynosiła 140 000, obecnie zaś mamy 186 000. Początkowo czas zapomóg wynosił 13 tygodni, potem zmieniono go na 26 tygodni, z czego wynika 6 milionów deficytu funduszu bezrobotnych. Ponieważ jednak zadaniem rządu jest walka ze stałem bezrobociem i rząd na ten cel powinien wyzyskać wszystkie środki, dlatego mówca w imieniu komisji proponuje przejście nad wnioskami do porządku dziennego.

Poseł Ziemiecki (PPS) oświadcza, że stronnictwo jego zawsze domagało się walki z bezrobociem. Dopóki to jednak nie zostanie osiągnięte, należy zabezpieczyć ofiary przesilenia gospodarczego. Mówca stawia wniosek, aby koszty, związane z wypłacaniem zasiłków po wyczerpaniu funduszów za okres 13 tygodniowy, pokrył skarb państwa, a ponadto, aby ustawa rozciągała się także i na małe zakłady.

Pos. ks. Wójcicki (Chrześc. Dem.) wypowiada się za przedłużeniem terminu udzielania zasiłków do 39 tygodni.

Pos. Waszkiewicz stwierdza, że ustawa dotychczasowa nie odpowiada ani wymaganiom życia, ani wymaganiom Konstytucji, gdyż wyłącza z zasiłków tysiące ludzi. Z zapomóg korzysta zaledwie 45 proc. ogółu bezrobotnych. Dlatego też należy radykalnie zmienić ustawę na zasadach ubezpieczeniowych, a nie zapomogowych. Mówca stawia dwie rezolucje, z których pierwsza wzywa rząd do zabezpieczenia na wypadek bezrobocia robotników w fabrykach wojskowych, monopolu tytoniowym i na kolejach państwowych, druga zaś — do zaniechania redukcji robotników w fabrykach państwowych.

Pos. Trepka (ZLN) wypowiada się przeciwko dalszemu przedłużaniu okresu udzielania zapomóg, gdyż zrujnowałoby to całkowicie fundusz bezrobocia. Zdaniem mówcy — po upływie ustawowego okresu, powinno nastąpić przejęcie świadczeń przez fundusz opieki społ.

Pos. Heller (kl. żyd.) popiera stanowisko PPS i stawia rezolucję, by rząd przy udzielaniu zasiłków dla bezrobotnych nie czynił różnicy między pracownikami fizycznymi i umysłowymi.

W głosowaniu zgodnie z wnioskiem komisji odrzucono wszystkie wnioski o zmianę ustawy o zabezpieczeniu na wypadek bezrobocia. Przyjęto pierwszą rezolucję pos. Waszkiewicza, wszystkie inne rezolucje odrzucono.

Dalej Izba przyjęła wszystkie poprawki Senatu do projektu ustawy o uzgodnieniu z Konstytucją przepisów o stowarzyszeniach w b. zaborze austrjackim, poczem p. wicemarszałek zarządził obiadową przerwę.

Po przerwie przystąpiono do trzeciego czytania noweli do ustawy o scalaniu gruntów. Przemawiali referent pos. Staniszkis (ZLN) i pos. Kawecki (ZLN), który podtrzymywał poprawki, zgłoszone do drugiego czytania.

Następnie przemawiali pos. Posacki (Piast) i pos. Poniatowski (Wyzw.), który raz jeszcze podkreślił konieczność załatwienia spraw scalniowych w niższych instancjach. W głosowaniu ustawę przyjęto w trzeciem czytaniu.

Z kolei przystąpiono do trzeciego czytania noweli do ustawy o rozbudowie miast. Po przemówieniu sprawozdawcy pos Hausnera (PPS) ustawę przyjęto w trzeciem czytaniu według brzmienia, ustalonego w drugiem czytaniu.

Poczem przystąpiono do trzeciego czytania ustawy o poborze rekruta w roku bieżącym. Pierwszy w dyskusji zabrał głos pos Miedziński (Jed. Lud.), który ostro zaatakował ministra spraw wojskowych, wskazując na cały szereg niedomagań w armji. Troska o obronę państwa napawa mówcę obawą, czy przy obecnym kierownictwie wojskowem rekrut będzie przerobiony na żołnierza zdolnego do obrony Ojczyzny. W końcu swego przemówienia mówca oświadcza, że stronnictwo jego będzie głosowało za ustawą o poborze rekruta, nie mając jednak zaufania do osoby p. ministra, zgłasza rezolucję o wyrazenie p. min. Sikorskiemu votum nieufności.

W dalszej dyskusji przemawiali pos. Wichliński (Chrześc. Dem.), który stwierdził m. i., że rekruta uchwalamy Ojczyźnie, a nie rządowi, pos. Liebermann (PPS), który ze względu na bezpieczeństwo państwa wypowiedział się za ustawą, wreszcie pos. Nazaruk, który w imieniu klubu ukraińskiego oświadcza, że będzie głosował przeciwko ustawie.

W dyskusji przemawiał również p. min. Sikorski, odpierając wszystkie zarzuty, postawione mu przez pos. Miedzińskiego. P. minister stwierdził, stałe postępy armji zarówno w administracji, jak i w wyszkoleniu. P. minister nie zaprzecza że mogą być pewne braki, jednak braki te zna i dąży do ich zniesienia.

Po przyjęciu wniosku o przerwaniu dyskusji i końcowem przemówieniu referenta posła Mączyńskiego (Chrz. Nar.) ustawę w trzeciem czytaniu przyjęto.

Rezolucje pos. Miedzińskiego o votum nieufności odrzucono. Za wnioskiem tym głosowały następujące stronnictwa: mniejszości słowiańskie, Wyzwolenie, komuniści i niezależna partja chłopska. Wynik głosowania Izba powitała oklaskami i okrzykami: Niech żyje armia.

Następne posiedzenie dn. 22 kwietnia rb. Na porządek dzienny wchodzi budżet. P. wicominister Moraczewski zamknął posiedzenie, życząc posłom wesołych świąt.

Tygodniowy przegląd prasy.

O przyczynach strajku rolnego. — W sprawie zakupu zyta przez władze wojskowe. — Głosy prasy angielskiej o sanacji polsk. skarbu. — Sądownictwo polskie na drodze do upadku.

Stanowisko ziemian wobec strajku najdobitniej scharakteryzował sen. Stecki w „Warszawiance", który w następujący sposób wyjaśnia powody strajku:

> Chodziło mianowicie o ustalenie ceny żyta przy przeliczaniu deputatów zbożowych. Pos. Kwapiński zgadzał się na wypłacenie całej należytości w gotówce, ale przy przeliczeniu żyta po 34 zł. za 100 kg. Ziemianie proponowali 16—18 złotych, a Komisja Rozjemcza ustaliła cenę na 20 zł. W ten sposób obliczone płace — pisze p. Stecki — wynoszą wprawdzie mniej od wynagrodzenia za marzec br., są jednak blisko 100 procent wyższe od wynagrodzenia za kwiecień 1924 roku, a przecież drożyzna nie wzrosła o 100 procent. „Tak więc wynagrodzenie robotników rolnych podniesiono netto o jakieś 85 proc. w porównaniu z rokiem zeszłym, i to na cały okres roczny, bez względu na zupełną obecnie ruinę rolnictwa, na doszczętne (!) wyczerpanie jego zdolności płatniczej i siły rozwojowej!" skarży się p. Stecki.
>
> Pośrednictwo rządu p. Stecki w dalszym ciągu odrzuca twierdząc, że „ziemianie nie są w żadnym z robotnikami rolnymi zatargu" (!), że „stroną jest rząd: p. Kwapiński strajkuje przeciw orzeczeniu rządowemu i przeciw rządowi". Te prawnicze wywody nie zmienią jednak faktu, że strajk mogący przynieść państwu najcięższe klęski, trwa dalej.

Sprawom zakupu żyta przez władze wojskowe dłuższy artykuł poświęca „Przegląd Wołyński". Orzeczenie rządowe w tej sprawie zastrzega się, że gdyby ta akcja nie dała w najbliższym czasie spodziewanych wyników, rząd przystąpi do zakupu zboża zagranicą". Na to autor wspomnianego artykułu zaznacza:

> Obym się mylił. Jednak, znając nasz nieurodzaj roku zeszłego, oraz biorąc pod uwagę to, że cała akcja jest niezmiernie spóźnioną, zapotrzebowanie intendentury pokryte nie zostanie. Wniosek z tego prosty, że zboże zostanie kupione zagranicą. Jeżeli jednak zapotrzebowanie pokrytem nie zostanie, to będzie świadczyć, że rynek nasz krajowy został wyczerpany i sprowadzanie z zagranicy okaże się koniecznością. Jeżeli do tego zostaliśmy zmuszeni klęską nieurodzaju, to w każdym razie należy tak gospodarować, by zboże sprowadzone z zagranicy przypadło na ludność cywilną, bo nadwyżki pokrywałby każdy sam dla siebie, a nie na rachunek skarbu Państwa.

Ekonomiczna prasa zagraniczna żywo się interesuje eksperymentem (sanacja polskiego skarbu) jaki Polska ma już poza sobą. Znane londyńskie pismo „The Economist" pisze:

> „Finansowa rekonstrukcja, zapoczątkowana przez rząd polski dnia 1 lutego 1924 roku, jest wielkiego znaczenia dla tych wszystkich, którzy śledzą rozwój gospodarczy Europy powojennej. Sam plan sanacji był bardzo śmiały. Nowe państwo polskie bez tradycji administracyjnych i bez pomocy z zewnątrz zrobiły wysiłek w kierunku równoczesnego rozwiązania trudnego problematu rekonstrukcji finansowej, oraz reformy waluty po latach anarchji finansowej. Dalsze trudności wynikają ze złych zbiorów w 1924 roku i ciężkich warunków, w jakich znalazł się przemysł wskutek nieuniknionego powrotu do bardziej normalnych stosunków produkcji oraz zbytu.
>
> Ostateczne liczby za rok ubiegły, jakie obecnie posiadamy, wykazują bardziej korzystny obraz polskich finansów, aniżeli liczby zestawienia pierwszego półrocza, opublikowane w „The Economist" z dn. 2 sierpnia ub. r., które już same dawały podstawę dla oględnego optymizmu".
>
> „Pierwszy rok rekonstrukcji został więc z powodzeniem zakończony. Wynik taki wydawał się być wysoce nieprawdopodobnym przed rokiem dla obserwatorów najbardziej optymistycznych. Stałe powodzenie planu zależnem jest od utrzymania i rozszerzenia kontroli skarbowej nad wydatkami oraz od dalszej poprawy aparatu, ściągającego wpływy. Ogólna sytuacja gospodarcza kraju jest, rzecz prosta, również kwestja wielkiego znaczenia".

„Dziennik Poznański" zamieszcza w swym dziale Wolnej Trybuny artykuł p. Fir-leje, który rzuca charakterystyczne światło na opłakane stosunki polskiego sądownictwa:

> Uwagi poniżej skreślone nie są wyodrębnionymi pośród utyskiwań na dzisiejszy stan sądownictwa.
>
> Era obecna sądownictwa polskiego to era poczynającego się upadku. Sądownictwo dzisiejsze nie stoi w żadnej mierze na właściwej sobie wyżynie, nie odpowiada swemu zadaniu. Społeczeństwo nie odnosi się dziś do wymiaru sprawiedliwości z tem zaufaniem, jakiem darzyło sądownictwo za czasów zaborczych. Przyczyny tego stanu szukać należy głównie w lichem nie odpowiadającem zupełnie stanowisku i zadaniu sędziego uposażenia sędziów i prokuratorów. O poprawę tego uposażenia nikt nie dba — dlatego uciekają sędziowie z owej niewdzięcznej służby państwowej, z której wyżyć nie są w stanie, a uciekają ludzie z najlepszymi kwalifikacjami i zdolnościami, nie dbając nawet o to, że stracą nabyte niejednokrotnie i kilkunastoletnią służbą prawa do emerytury. Czy władze centralne nie rozumieją tego, że chyba ucierpieć musi jakość wymiaru sprawiedliwości — gdy się miejsca ustępujących kwalifikowanych sędziów zapełnia co do liczby świeżo egzaminowanymi assesorami.
>
> Sądy i Prokuratury ogołocone przez przechodzących do adwokatury sędziów obsadzone zostały siłami młodymi — które nie są w stanie podołać nałożonym przez nich obowiązkom — w sądach więc gromadzą się sprawy — które wloką się powoli zanim doczekają się załatwienia — a załatwione pozostawiają wiele do życzenia.
>
> W tych warunkach poczyna społeczeństwo stronić od sądów — bo i cóż ma z nich — koszta adwokackie — sądowe są zastraszające — a rezultat procesu żaden. Zanim strona doczeka się rezultatu z jakiejś wytoczonej przez siebie sprawy wpłacić musi zaliczkę i to zwykle znaczną adwokatowi, zapłacić koszta sądowe i czekać na wyrok ostateczny latami, bo załatwienie jednej instancji niezadawala przeważnie stron — tak więc sprawa się wlecze, aż wreszcie strona znudzona tem rezygnuje raczej, że swej pretensji do której jeszcze dołożyła. Taka nauczka i doświadczenie drogo nieraz opłacone jednego odstrasza dziesięciu innych — załatwiają więc sprawy sporne przeważnie w drodze polubownej

Krwawe zajście przy strajku rolnym w powiecie kartuskim.

Trzech robotników rannych. — Surowe śledztwo. — Opinja żąda wyjaśnienia i ukarania winnych.

Dość poważnie przedstawia się sytuacja strajkowa w powiecie kartuskim, gdzie miało miejsce pożałowania godne zajście. Jak to już donosiliśmy we wczorajszym numerze „Głosu Pomorskiego" dwaj robotnicy w majątku Pełkowo zostali ranieni. Obecnie możemy się podzielić z naszymi czytelnikami bliższemi wiadomościami co do wspomnianego zajścia.

W majątku Pełkowo znaczna część robotników zastrajkowała, jednakże już 2 kwietnia pewna część zachęcona obietnicami inspektora gospodarczego p. Millera przystąpiła do pracy. Wywiązała się sprzeczka między robotnikami, którzy pragnęli kontynuować strajk nadal, a inspektorem gospodarczym p. Millerem. W trakcie tej sprzeczki, w czasie której p. Miller podobno mocno się odgrażał, został on pobity przez robotników. Wywiązała się ogólna bójka, w czasie której p. Miller zupełnie niepotrzebnie wyjął rewolwer i zaczął strzelać na wszystkie strony.

Trzej robotnicy zostali ranieni, z których jeden otrzymał ciężką ranę, tak że są poważne wątpliwości, czy przeżyje ten postrzał. Ostatnie wiadomości mówią, że i rany trzeciego są na szczęście lżejsze.

Władze wszczęły w tej sprawie surowe śledztwo. Nie wątpimy ani na chwilę, że winnego spotka zasłużona kara.

Charakterystyczne jest to także, że strajk w powiecie kartuskim najbardziej rozszerza się w pogranicznym pasie gdańskim, skąd jakieś ciemne indywidua, mające interes w szerzeniu anarchji w Polsce, prowadzą wytężona agitację za strajkiem. Władze wojewódzkie winny zwrócić baczną uwagę na to co się dzieje w tych wysuniętych granicznych placówkach polskości.

O wydalenie polskich robotników w Gdańsku.

Gdańsk, 3. 4. (AW). Na ostatniem posiedzeniu sejmu gdańskiego frakcja socjalistyczna złożyła wniosek wzywający senat do wydalenia robotników obco-poddanych z Gdańska, aby w ten sposób zmniejszyć bezrobocie w Gdańsku, dające się odczuć najdotkliwiej miejscowej ludności. Wniosek uzasadnia, że w Wolnem Mieście znajduje się około 23 tysiące robotników z Polski i Niemiec, w tem 10 tys. pracuje w przemyśle i handlu a reszta na roli.

Obława za bronią na Kresach Wschodnich.

Warszawa, 3. 4. (Pat.) W związku ze zwiększającą się ilością napadów bandyckich w poszczególnych województwach wschodnich, co jako objaw stały daje się zauważyć rok rocznie z nastaniem wiosny, władze bezpieczeństwa w województwach nowogródzkiem i wołyńskiem zarządziły w dn. 1 kwietnia br. obławę za bronią oraz w kierunku ujawnienia osób podejrzanych.

Akcja osiągnęła pozytywne rezultaty i jednocześnie dała możność ujęcia znacznej ilości osób, pozostających w kontakcie z bandami, dopuszczającemi się napadów rabunkowych na terenie województw wschodnich.

Otwarcie subskrypcji na pożyczkę gdańską.

Londyn, 3. 4. (Pat.) Dziś rano była otwarta subskrypcja na półtora milionową pożyczkę 7% dla w. m. Gdańska po cenie emisyjnej 90. Wobec faktu, że pożyczka ta jest popierana przez Ligę Narodów i że jest zabezpieczona nieruchomościami m. Gdańska, subskrypcja przeszła bardzo pomyślnie i była zakończona przed południem.

Nowy premjer pruski.

Wybrano socjalistę Brauna.

Berlin, 3. 4. (AW). Prezydentem ministrów gabinetu pruskiego został na dzisiejszem posiedzeniu sejmu pruskiego socjalista Otto Braun bezwzględną większością wynoszącą 216 głosów. Braun otrzymał 220, kandydat prawicy 170, komunista 40.

Berlin, 3. 4. (AW). Wybór Brauna na premjera pruskiego jest przypieczętowaniem zgody stronnictw republikańskich na wspólnego kandydata bloku republikańskiego Marksa, podczas drugiego głosowania. Centrum oświadczyło swą zgodę na tę kandydaturę. Socjal-demokraci mają dziś powziąć ostateczna uchwałę. Nie ulega jednak żadnej wątpliwości że zgodzą się na Marksa.

Blok Rzeszy nie powziął jednak ostatecznej decyzji co do swego kandydata. Dotąd nieustannie wymieniane jest jeszcze nazwisko Jarresa.

Boncour odłożył swoj wyjazd do Polski.

Paryż, 3. 4. (Pat.) Pani Boncour ze względu na sytuację polityczną w kraju odłożył swój wyjazd do Polski.

Ruch lotniczy między Warszawą a Angorą.

Warszawa, 3. 4. (AW.) Z dniem 1 kwietnia T-wo Żeglugi Powietrznej w Polsce rozpoczęło codzienny normalny ruch lotniczy między Warszawą a Angorą, przez Pragę, Wiedeń, Budapeszt, Belgrad, Bukareszt i Konstantynopol.

Żyto amerykańskie dla Rosji.

Londyn, 3. 4. (Pat.) Z Baltimoore donoszą, że w elewatorach tamtejszych przygotowują transport 7 miljonów buszli żyta, przeznaczonych dla Rosji.

List z Górnego Śląska.

Pierwsi rekruci z Górnego Śląska. — Górnoślązacy naj lepszym materjałem na żołnierza. — Serdeczne przyjęcie gości jugosłowiańskich na Śląsku. — Dlaczego na Śląsku powstała „Liga antyalkoholowa?" — Niemcy zachwyceni kulturą polską.

(Od naszego korespondenta górnośląskiego.)

Katowice, dnia 3 kwietnia.

W myśl ustawy o rozszerzeniu obowiązkowej służby wojskowej na województwo śląskie, polski Górny Śląsk dostarczył armji polskiej w tych dniach pierwszych rekrutów swoich. Armja polska w ten sposób wzmocnioną została zastępem kilku tysięcy młodych Górnoślązaków, rozdzielonych w garnizonach różnych dzielnic. Żołnierska postawa młodych wojaków śląskich, ich karność, a zarazem inteligencja, (niema wśród nich ani jednego analfabety, jak pośród rekrutów z innych dzielnic, jak zwłaszcza Małopolski, (Galicji) wschodniej — wszystkie te ich zalety stanowią materjał na pierwszorzędnego żołnierza polskiego. Prawie wszyscy ci nowi wojacy należeli dotąd do różnych towarzystw polskich, głównie do tow. gimn. „Sokół", „Harcerz Polski" i towarzystw śpiewackich. Stąd też, wstępując w szeregi armii polskiej, wynieśli z sobą znaczny zapas nietylko tężyzny, zahartowania i karności duchowej, ale także głębokiego zrozumienia obowiązków obywatelskich i patrjotycznej siły woli.

Wielu z nich doznało szczęścia służby w swych rodzinnych stronach. Do 73 pułku piechoty w Katowicach włączono 500 rekrutów-Górnoślązaków. Owe podniosłe, nieomal, że historyczne chwile, uczczono skromną uroczystością. Na placu koszarowym przed wyciągniętymi, jak struna szeregami rekrutów zajął miejsce korpus oficerski pułku z kompanja honorowa i orkiestra wojskową. Do rekrutów przemówił w podniósłych, acz żołnierskich słowach dowódca pułku, pułkownik Laudański, następnie zastępca jego major Szafrański. Później odbyła się przed oficerami defilada młodych rekrutów w marszu paradnym przy dźwiękach muzyki. Aż serce rosło, patrząc na te junackie postacie. Odrazu odniosło się wrażenie, że nie maszeruje tutaj rekrut, lecz żołnierz, obyty ze wszystkiemi arkanami swej wiedzy wojackiej; a przecież rozpoczynają oni dopiero swoją ciężką służbę żołnierską. Czy naprawdę tak ciężką, jeśli już sam początek, który dla innych zazwyczaj jest najtwardszym orzechem do zgryzenia, dla Ślązaków jest nieomal zabawką?

* * *

Witaliśmy w tych dniach w Katowicach przedstawicieli narodu jugosłowiańskiego w liczbie około 160 osób pań i panów, członków akademickiego chóru „Obilic" w Belgradzie, którzy po zwiedzeniu głównych miast naszej Rzeczpospolitej w drodze powrotnej przez Poznań na kilka dni zatrzymali się w Katowicach. Z staropolską gościnnością przyjmowała ich najmłodsza rezydencja polska: muzyka wojskowa na peronie, grająca na przemian hymny narodowe jugosłowiańskie i polskie, powitania w językach polskim i serbskim, śniadanie w poczekalniach I-szej klasy przy dźwiękach orkiestry kolejowej i szereg przy tej sposobności wygłoszonych mów, zbiórka gości jugosłowiańskich na rynku w Katowicach wśród rzesz ludu śląskiego ze sztandarami witających miłych gości, wymarsz pod pomnik „Wolności", gdzie Jugosłowianie złożyli wieniec na pomniku Powstańców, wieczorem teatr, nazajutrz przyjęcie u wojewody, następnie zwiedzenie największych warsztatów pracy na Śląsku, jak państwowe zakłady azotniaku w Chorzowie itd., a w końcu, wieczorem, koncert jugosłowiańskiej drużyny „Obilic" w teatrze miejskim w Katowicach. W chwili, gdy piszę te słowa, mili goście opuszczają, serdecznie żegnani przez całe społeczeństwo tutejsze, gościnną ziemię śląską.

* * *

Górnoślązak jest człowiekiem bardzo pracowitym. Niechaj nikt nie obrazi się w swych uczuciach lokalno-patrjotycznych, jeśli oświadczę raczej w formie bardziej spotęgowanej: „Górnoślązak jest człowiekiem najpracowitszym". Istotnie tak jest, biorąc pod uwagę ogół. Czyż można bowiem zaprzeczyć, że niezwykle ciężka praca w śląskich kopalniach i hutach pod względem fizycznym (oby tylko fizycznym!) wymaga podwójnego ba! — potrójnego wysiłku energji życiowych w porównaniu naprzykład z tak ciężką pracą robotników rolniczych? Górnoślązak pije zatem, ażeby uspokoić tak nadwyrężoną pracą nerwy swoje. Pije nieraz, bez upamiętania, lecz w miejsce chwilowej bez-pamięci nazajutrz targa nim tem większa rozpacz; nędza przecież i tak jest wielka, brak zarobku, bezrobocie!...

Jako-tako szło jeszcze dawniej, gdy był zarobek, gdy była praca. Można się było wtedy chociażby i upić, choćby i na umór. Nerwy i siła fizyczna wtedy jeszcze wytrzymały to, czego w podobnych warunkach nikt inny przetrzymać by nie zdołał: ochotę do życia i do dalszej pracy.

Dzisaj pod tym względem sprawa przedstawia się jaknajgorzej. Robotnik wynędzniały siłą rzeczy odzwyczajać się musi od swego kieliszka. Trudna to rzecz, lecz czegoż konieczność nie może. I — Dalibóg! — może z tej właśnie racji rozpocznie się duchowe odrodzenie, albo wyraźniej mówiąc — otrzeźwienie — śląskiego ludu roboczego. Od czasu przejścia obecnego województwa śląskiego pod panowanie polskie, mamy tutaj średnio licząc, cztery razy tyle fabryk alkoholu aniżeli ich przedtem istniało. I nietylko to: mamy np. w Katowicach cztery razy więcej niż przedtem kabaretów, itp. lokali nocnych, w których grubemi pieniędzmi grosz się trwoni, lecz nie ze strony zubożałych Ślązaków... Już im ani na zwykłą „siwuchę" nie starczy.

Z wdzięczności zatem powitać należy śmiały krok adminstratora apostolskiego ks. dr. Hlonda (biskupa polsko-śląskiego), którzy przy poparciu kilku panów z najlepszych sfer towarzyskich miasta Katowic założył w tych dniach „Śląską Ligę Antyalkoholową". Znając ks. dr. Hlonda od przeszło dziesiątka lat, wierzę, że nie stanie w połowie drogi i przeprowadzi tak bardzo przez się umiłowany mocny plan — odzwyczajenia części ludu śląskiego od zgubnego nałogu pijaństwa, który to nałóg zwalczać będzie przedewszystkiem jego „Liga Antyalkoholowa".

* * *

Na zakończenie podzielić się chcę z Czytelnikami miłą wiadomością, świadczącą, jak dalece zapoznawana dotąd przez Niemców i nawet pogardzana przez nich kultura polska wśród ogółu Niemców znajduje coraz więcej zapalonych zwolenników. Pominąwszy dzieła naszych uczonych i literatów, jak Ossendowski i ostatni laureat nagrody Nobla, Reymont (nie mówiąc już o rozchwytaniu u nas na Śląsku przez Niemców dzieł Sienkiewicza — w tłómaczeniu niemieckiem!) stwierdzić mogę z przyjemnością, że Niemcy powoli zaczynają doceniać twórczość, talent i artyzm polski także w innych dziedzinach sztuki. Zrozumienie to i docenienie sztuki polskiej wogóle uprzystępnił im w znacznej mierze dyrektor teateru polskiego w Katowicach p. Czarniecki, który mimo ogromu zajęć swoich (teatr jego daje przedstawienia nietylko w Katowicach, a to 5 do 6 razy w tygodniu, lecz także w pobliskim Sosnowcu, w Dąbrowie, w Cieszynie, w Król. Hucie i Bielsku). Gdy w Katowicach gra naprzykład operetka, występuje w Sosnowcu równocześnie zespół dramatyczny. Niestrudzonym zabiegom dyr. Czarnieckiego zawdzięczyć należy, że od niejakiegoś czasu teatr jego występuje także na scenie teatru niemieckiego w Bytomiu. Niemcy tamtejsi, jak wynika z recenzji prasy niemieckiej w Bytomiu, wprost zachwyceni są przedstawieniami teatru polskiego i nie szczędzą, jak to czyni naprzykład „Oberschl. Landeszeitung", wychodząca w Bytomiu, najwyższych pochwał tak dyrektorowi, jak artystom, baletowi, kapelmistrzowi i jego orkiestrze. „Landeszeitung" stwierdza wprost, że „teatr niemiecki ani w przybliżeniu nie dorównuje teatrowi polskiemu". Fakt jest też, że zarówno w Katowicach, jak i w Bytomiu znaczny procent publiczności na przedstawieniach teatru polskiego jest Niemców, którzy chcąc niechcąc, muszą podziwiać, zachwycać się sztuką polską.

[illegible]

Co opowiada porwany przez bolszewików funkcjonarjusz zandarmerji polskiej.

Porwany przez zbirów bolszewickich. — Bestjalstwo sowieckie. — Czerwony trybunał. — Wyrok śmierci. — Wyrwany ze szponów bolszewickich,

Zastrzelenie Bagińskiego i Wieczorkiewicza przez Muraszkę wstrzymało, a być może uniemożliwiło, wymianę 23 zakładników Polaków (m. in. ks. Usasa i Łaszkiewicza, skazanych na śmierć.

W związku z tą sprawą zgłosił się do „Kurjera Łódzkiego" wymieniony w 1923 r. za komunistę Dąbala p. Wł. Geszberg, który z realizmem bezpośrednich przeżyć opowiadał wstrząsającą historję swych przejść w okrutnych szponach czerwonych katów sowieckich.

W roku 1922 p. Geszberg pełnił na kresach służbę jako wachmistrz żandarmerji polskiej. W marcu został wysłany przez sztab generalny M. S. W. na pogranicze w celu przeprowadzenia dochodzeń w sprawie nadużyć paszportowych. W dniu 23 marca o godz. 10 wieczorem, gdy jechał na miejsce śledztwa w towarzystwie agenta misji francuskiej p. Terentiewa **banda przebranych krasnoarmiejców, która przedarła się przez granicę polską napadła na nich. Związanych na saniach przewieziono z terytorjum Polski na tamtą stronę granicy do Mińska.** W więzieniu czerezwyczajki mińskiej obydwaj porwani przebywali przez trzy tygodnie. Po ucieczce Terentiewa p. Władysława Geszberga przewieziono do więzienia w Smoleńsku.

Już w chwili porwania napastnicy obdarli obu pojmanych ze wszystkiego, pozostawiając ich jeno w bieliźnie. Przez cały czas obchodzili się z nimi w sposób nadzwyczaj brutalny, naigrawając się i ciągle grożąc śmiercią. Żadne protesty, ani żądania wyjaśnień nie były uwzględniane. Jako pożywienie **dawano tylko wodę i makuchy** (rodzaj paszy wyrabianej dla bydła), aby zwiększyć pragnienie makuchy te **polewano sosem ze śledzi.**

Po kilku miesiącach takiego regimu p. G. **spuchł z głodu i z powodu upadku sił ledwo słaniał się na nogach.** Po czterech miesiącach przetranslokowano go do Moskwy. W drodze do Moskwy na jednej ze stacyj kolejowych nieszczęsna ofiara sowieckiego zezwierzęcenia, nie mogąc przetrzymać niesłychanie przejmującego głodu, wyłamał sobie dwa zęby złote na przodzie, aby kupić 5 funtów razowego chleba. Był to pierwszy pokar ludzki, jaki miał w ustach od 7 miesięcy.

W Moskwie umieszczono p. G. w więzieniu na Butyrkach. Maleńka klatka bez okna, w której dzień i noc gorzał płomyk słabej małej elektrycznej lampki, stanowiła jego celę więzienną. O porozumieniu się ze światem zewnętrznym nie było mowy. Przez cały ten okres p. G. torturowany był ustawicznemi wezwaniami na śledztwo. Śledztwo prowadził 12 oddział GPU. (czerezwyczajki) specjalnie polski. Na czele tego oddziału stał Polak renegat, niejaki Makowski. Sędziowie śledczy, również Polacy — Turakanowski, Zawistowski i Życzulski, odnosili się do bezprawnie pozwanego w sposób wyzywający, bezlitosny. Oskarżonego o szpiegostwo na rzecz Polski, co było wprost cynizmem, ponieważ p. G. został pozwany ze strony polskiej i był poddanym polskim.

23-go grudnia 1922 roku p. G. **stanął przed Rew.-Trybunałem moskiewskiego wojskowego obwodu.** Dla wywarcia przygnębiającego wrażenia na oskarżonym, sala Trybunału Wojskowego utrzymana jest cała w **czerwonym kolorze. Czerwone ściany, meble,** stoły sprawiają wrażenie, iż kapie ona wprost ludzką krwią.

Przewodniczący sądu i dwaj sędziowie występują **w czerwonych togach, przyczem przewodniczący przybiera czerwony krawat.** W tych strojach członkowie trybunału sprawiają raczej wrażenie katów, niżli przedstawicieli sprawiedliwości. Tym razem przewodniczącym trybunału był 20-letni młokos, żyd niejaki Szumilewicz, który przybrał nazwisko Szumiłow. Obrońcy, którego chciał zaofiarować komitet polski, nie dopuszczono. Podsądnych sadzają w zakratowanych klatkach, procedura trwa szybko: jest tylko formalnością bolszewickiej hipokrypji, wyrok bowiem bywa zgóry postanowiony.

P. Władysława G. skazano na karę śmierci przez rozstrzelanie. W czasie odczytywania wyroku, przewodniczący trybunału ze specjalną złośliwością wpatrywał się długo w twarz skazańca, aby naigrawać się z wrażenia, jakie na nim wywarł ten wyrok. Tegoż samego dnia p. G. na ręce naczelnika więzienia Aleksiejewa złożył apelację.

Bolszewicy z okrucieństwem sadystycznym specjalnie pastwią się nad swojemi ofiarami. Poza męczarniami głodu i wszelkich ograniczeń najniezbędniejszych nawet potrzeb, wielką rolę odgrywają w systemie nieludzkim traktowanie więźniów tortury moralne. Więzień nigdy nie wie, kiedy go zawloką na śmierć. Noc w noc, pomiędzy godziną 12 a 1 zajeżdża przed więzienie ciężarowy automobil t. zw. czarny kruk (czornyj woron). W tym posępnym wehikule wywozi się masowo więźniów na rozstrzelanie do krwawych piwnic PGU (czerezwyczajki) na Łubiance. Nikt nigdy nie wie, kiedy przyjdzie na niego tragiczna kolej. Każdej nocy więźniowie przeżywają śmiertelny niepokój, iż dziś wybije ostatnia godzina ich życia.

Nieopisane męki duchowe trwają często całemi miesiącami.

P. Gieszberg po miesiącu dopiero otrzymał zawiadomienie, że w CIK. odrzucił jego apelację i wyrok zatwierdził. Od tej chwili każda noc w śmiertelnej celi skazańca była świadkiem nowej udręki i nowych męczarń duchowych. Wraz z nim w całem więzieniu 7 000 osób składających się głównie z przedstawicieli duchowieństwa i inteligencji, przeżywało te same katusze. A tymczasem w lochach czerezwyczajki noc w noc rozlegały się strzały morderczego rewolweru, a obryzgany krwią kat po kilkadziesiąt a często i więcej osób mordował aż do rana...

W międzyczasie p. G. wezwany został którejś nocy „z rzeczami po mieście" (z wieszczami po gorodu), straszliwe słowa, będące przeważnie oznajmieniem śmierci. Było to jednak wezwanie, jak się w krótce okazało, przed oblicze samego Dzierżyńskiego, potwornego kata Rosji.

Nieszczęsną ofiarę wprowadzono do gabinetu, krwawiącego się ulubioną przez bolszewików czerwienią.

Dzierżyński siedział przy biurku z głową pochyloną i wzrokiem wbitym w podłogę. Przez cały czas rozmowy nie udało się skazańcowi ani razu uchwycić jego wzroku. Ten zły demon Rosji unika oczu ludzkich, obawiając się znać wyczytać w nich pogardę za swe nieprzeliczone zbrodnie. Dzierżyński ze skazanym rozmawiał po polsku. **Proponował przejście na służbę bolszewicka i czynił różne nęcące obietnice karjery po rychłem, jego zdaniem, zawojowaniu Polski przez komunistów.** Na kategoryczną odmowę z szyderstwem zapowiedział rychłe wykonanie wyroku.

Tymczasem rząd polski i nasze poselstwo w Moskwie czyniły usilne zabiegi, aby wyzwolić porwanego z rąk bolszewickich. Jedenaście not w tej sprawie było wysłanych do Komisarjatu Spraw Zagranicznych. Toczyły się rokowania o wymianę zakładników. P. Geszberg i kilka jeszcze osób — zakładników — wymienionych zostało na znanego komunistę Dąbala. W marcu roku 1923 zamianę nareszcie uskuteczniono. Dojeżdżając do Stołpc, pierwszej pogranicznej stacji polskiej, zamienieni zakładnicy płakali z radości, gdyż wreszcie skończyła się ich straszliwa gehenna. Jednak ślady po bolszewickich szponach pozostały długo niezatarte. Przecierpiany głód i nędza zrujnowały organizm fizyczny i psychiczny porwanego, który z młodego i pełnego sił człowieka stał się dziś inwalidą niemal niezdolnym do pracy.

*

Oto obrazek z „raju" bolszewickiego, mówiący wymowniej niż wszelkie wykłady o zgubnych zasadach bolszewickich.

Literatura i sztuka.

H. Rider Haggard: ONA — Dzieje niezwykłej wyprawy. Powieść w dwóch tomach. Gebethner i Wolff Kraków. Warszawa, Lwów, Wilno, Poznań. — Cena 6 zł. (Drukowany też jako odcinek w „Głosie Pomorskim".)

W całej powodzi mniej lub więcej zajmujących powieści które w ostatnich latach cieszyły się wielkim rozgłosem w Europie zachodniej, na pierwszy plan wysuwa się głośny utwor Haggarda Ridera p. t.: „Ona", wydany świeżo w polskim przekładzie.

Rider Haggard jest w Anglii właściwie epigonem romantyzmu i jako jego przedstawiciel zjawiskiem na nasze czasy wyjątkowem. Rzecz, prosta, ze twórczość jego dostosować się musiała do nowoczesnych wymagań i upodobań, stała się może więcej „sensacyjną", niżby to odpowiadało tendencji autora, ale w zasadzie pozostała wierną wszystkim założeniom dawnego romantyzmu. Myliłby się jednak ktoś, ktoby przypuszczał, że właśnie tej okoliczności zawdzięcza Haggard Rider swą bezprzykładną popularność w szerokich sferach tak trzeźwej i praktycznej rasy, jaką jest anglosaska. Powieści autora „Onej" mają przedewszystkiem dla Anglika wartość edukacyjną, apoteozują bowiem odwagę i przedsiębiorczość i wzbudza w nim zamiłowanie do sportu we wszelkiej formie, sportu, który dla niego jest nieledwie potrzebą życiową. Niezwykłe sytuacje i niepowszednie niebezpieczeństwa, z których bohaterowie Haggarda Ridera wychodzą obronną ręką, są tylko probierzem zręczności i odwagi, dowodem wyższości ich nad otoczeniem, które reprezentują brutalną siłę i przemoc. I z tego powodu dla nas Polaków utwory Haggarda Ridera winny być podwójnie sympatyczne.

„Ona" jest powieścią, której pomysł, oparty jest na wierze w reinkarnację i nieśmiertelność piękna; zdumiewa bogactwem wyobraźni i niezwykłym wdziękiem, przebijającym nietylko w charakterystyce bohaterki, ale w jej wzruszającem ujęciu miłości jako dźwigni życia. Motywem, nakazującym dwóm podróżnikom szukać nieśmiertelnej Królowej w głębiach Afryki jest wprawdzie zemsta, ale nieracjonalność tego uczucia i znikomość jego wobec bezgranicznej miłości, która wszystko rozgrzesza, jest tak dobitnie podkreślona, że instynktownie pragniemy zwycięstwa kobiety, która przez dwa tysiące lat pozostała wierną swemu wybranemu. Czyta się zatem utwór ten z zapartym tchem i niesłabnącą uwagą tem bardziej, że napisany jest ze znajomością miejscowych stosunków i epok, o które potrąca. Kulminacyjny moment powieści, spopielenie się „Onej" w Wieczystym Ogniu Życia wywołuje w swym dysonansowym pomyśle wstrząsające wrażenie, ale mimo wszystko nie budzi niesmaku, gdyż w głębi duszy czytelnik jest przekonany, że to jednak nie koniec, że piękno nigdy umrzeć nie może. I to wrażenie pozostaje po przeczytaniu powieści, która jest rzeczywiście nie tylko wytworem najbujniejszej fantazji ale działem szczerego talentu poetyckiego.

Powieść wydaną została w starannym przekładzie Bronisława Falka z uwzględnieniem wszystkich naszych wymagań językowych. O wartości przekładu świadczy chociażby fakt, że tłumacz umiejętnie uniknął anglikanizmów, które są zawsze Scyllą i Charybdą każdego angielskiego tłumaczenia.

Esjot.

— **PROTESTY WEKSLOWE W WOJ. POZNAŃSKIEM I POMORSKIEM.** Otrzymujemy pismo od Związku Tow. Kup. w Poznaniu, prostujące mylne informacje „Tygodnika Handlowego" w Warszawie i żydowskiego „Przeglądu Kupieckiego" w Krakowie, jakoby kupiectwo poznańskie i pomorskie nie wywiązywało się ze swych zobowiązań wekslowych. Według tej informacji protesty weksli, wystawione przez kupców poznańskich i pomorskich dosięgać mają rzekomo 95 procent. Tymczasem, jak stwierdził Związek Tow. Kup. w Poznaniu, sprawa przedstawia się z goła inaczej, gdyż procent weksli protestowanych w Poznańskiem wynosi **zaledwie 2.26—3,4 procent.** Nie wiadomo z jakiej przyczyny szerzy się podobnie bezsensowe wiadomości o **niesolidarności firm poznańskich i pomorskich, czy z braku krytycyzmu, czy też ze złej woli.**

Sergjusz Kuruszwili.

O Sergjuszu Kuruszwilim słyszał niemal każdy, komu nieobojętne były losy narodu niewinnie cierpiącego pod jarzmem czerwonych władców, małej ale bohaterskiej i pełnej męstwa Gruzji. Ale nie tylko tym nazwisko Kuruszwilego będzie wiele mówiło. Człowiek ten był bowiem nietylko działaczem, emisarjuszem sprawy narodu swojego, był także natchnionym poetą, jednym z tych, dla których najżywszą krynicą natchnienia jest miłość Ojczyzny.

Sergo Kuruszwili, poeta i działacz gruziński, zamieszkały od dłuższego czasu w Warszawie, zginął tragiczną śmiercią, ugodzony kulą swego współziomka. Nie wchodzimy w motywy zbrodni, one wychodzą poza ramy tego artykułu — nam chodzić będzie o oświetlenie tej postaci, której pamięć ze względów na zalety charakteru nie powinna zaginąć.

Społeczeństwo polskie zwłaszcza wśród którego Kuruszwili pracował i któremu tę pracę w wielkiej części oddawał, powinno rzucić na świeżą mogiłę poety, kwiaty pamięci.

Kuruszwilemu była Polska drugą ojczyzną. Pisał o niej, kochał ją całem sercem, a zazdrościł jej tylko jednego — wolności. W jednym ze swych licznych wierszy poświęconych Polsce pisał:

„Jużem wtedy w kolchidzie marzył o Twej ziemi,
Bolały mnie Twe rany i żałobny cień,
Alem wierzył niezłomnie myślami przyszłemi,
Że zaświta, nastanie wyzwolenia Dzień.
Dziś kocham Twe przestrzenie i Twój łan szeroki,
Twą wiarę zmartwychwstańczą i tęsknoty dzwon
Na górach Twoich lubię nurzać się w obłok
Zasłuchany w modlitwy mojej pieśni ton.
Gdy umęczony w Twej ziemi śmierć znajdę koniecz-
I mogiłę zaciszną, jak zapomień pleśń — [ną
O, przyjm do serca swego mą miłość serdeczną,
Dla Ciebie Polsko wolna — mą tułaczą pieśń.

Sergo Kuruszwili przybył do Polski w r. 1919 zaraz po ogłoszeniu niepodległości Gruzji wraz z przedstawicielami gruzińskiemi w Polsce ks. Eristowem i kilku innymi. W rok później założył klub polsko-gruziński i wkrótce tygodnik p. t. „Głos Wschodu" poświęcony propagowaniu idei zbliżenia i zacieśnienia więzłów Polski z Gruzją.

Praca jego była bardzo intenzywna. Ukochał Polskę niemal jak własną ojczyznę i pragnął na neutralnym gruncie pracować dla niej piórem i słowem. A że czas był gorący, Gruzja zerwała się do powstania. Nie słów było potrzeba, więc je powiedział a począł działać bardzo intenzywnie.

Sytuacja Gruzji i jej synów będących na emigracji w Polsce; przypominała nam wolnym już analogiczne położenie podczas narodowych powstań polskich. Wśród emigracji gruzińskiej Kuruszwili był najczynniejszy. On starał się o pomoc moralną i finansową dla walczących, on informował opinję polską i nietylko polską o istotnych warunkach, dążeniach i ideach przewodnich Gruzinów, on wreszcie utrzymując kontakt z powstańcami krzepił im ducha i dodawał odwagi.

Jako artysta słowa miał największy dar poety, szczerość i bezpośredniość. Nie danem mu było błyskać tęczą słów wytwornych i rzadkich — ale za to co napisał było zawsze żywą poezją. Po polsku uczyć się począł dopiero po przyjeździe do niej w r. 1919 — a jak język przybranej Ojczyzny opanował, świadczą jego wiersze pisane po polsku.

Koła literackie Warszawy ceniły bardzo talent Kuruszwilego, wróżąc mu wielką przyszłość przy odpowiednich wysiłkach. Cóż kiedy na pracę poetycką czasu mu zwykle brakowało — on musiał tworzyć żywą poezję, wielki czyn narodowy. Nie czas doszukiwać się teraz skaz na postaci zmarłego, najwięksi ludzie je posiadają. Miał je i Kuruszwili. Ale dominującą cechą w jego charakterze była miłość ojczyzny, taka bezinteresowna, czysta i szlachetna, że postać poety gruzińskiego staje się wprost żywym przykładem prawdziwego patrjoty.

Tembardziej wyjątkowe to, że Kuruszwili, jak sam przyznawał, miał dwie ojczyzny, które kochał niemal jednakowo.

J. K.

* * *

Dnia 1 kwietnia odbył się w Warszawie pogrzeb poety gruzińskiego Sergjusza Kuruszwilego, który zginął tragicznie od kul rewolwerowych Le Bruna dnia 28 z. m. Cerkiew prawosławna przy ul. Podwale, gdzie odprawiono nabożeństwo żałobne, wypełniona była po brzegi publicznością.

Na miejsce wiecznego spoczynku odprowadził zmarłego tłumny kondukt pogrzebowy. Trumna, spowita w sztandary gruzińskie, tonęła w stosie wieńców od klubu polsko-gruzińskiego, rodziny i przyjaciół. Nad otwartym grobem przemawiał p. Stanisław Piliński, który w gorących słowach scharakteryzował postać i działalność zmarłego poety gruzińskiego. Przemówienie swoie p. Stanisław Kiliński zakończył rzuceniem garści ziemi z grobu generała Sowińskiego — bojownika o wolność Polski, na świeży grób Kuruliszwilego — bojownika o wolność Gruzji. Następnie przemawiał p. Stefan Grażewski, który również podnosił zasługi zmarłego.

Podczas opuszczania trumny do grobu, brat zabitego poety — student uniwersytetu warszawskiego zemdlał. Z trudem doprowadzono go do przytomności.

Za konduktem pogrzebowym, zdala od trumny postępowała p. Halina Sas-Wóycicka, żona zabójcy Le Bruna. Przed złożeniem trumny do grobu wdowa po zabitym poecie zbliżyła się do trumny, aby pocałować krzyż na niej.

Upiększenie Grudziądza

Przed kilkoma dniami, pisząc o Tow. Upiększenia Miasta i budowie pomników w Grudziądzu, czekałem na pierwsze podzwonne prasowe, które swą potęgą wpływów, wywalczą dobrej sprawie rozgłos, lub nieprzejednanie kilkoma literami pieczętuje z miejsca niepowodzenie.

Alści inicjatywa ustawienia pomników, krom jednego śpieszącego na łamach toruńskiej gazetki z dobrotliwą radą, porzucenia myśli budowy w dobie tak mroźnych powiewów z Genewy na korzyść bardziej potrzebnych latawców — na ogół przyjęta przychylnie, robi swoje i powoli z czasem przyjdzie do realizacji. Bo i też za lada podmuchem podstępnych uroszczeń Berlina prawimy zaraz o zbrojnych hufcach Reichswehry, odmierzających krokami szerokość i długość Pomorza, zapominając, że na właściwem miejscu robi się właściwą robotę, a miasta pomorskie i poznańskie kształtują się koło budowy pomników, tablic czy obelisków wolności...

Sprawa załatwiona, a teraz wracam do tego Tow. Upiększenia Miasta, gdyż istotnie pod adresem niektórych czcigodnych obywateli naszego miasta mamy tak wielki snop żalów i próśb, że koniecznie wypada głośniejsza wymianą zdań omówić kwestię upiększenia Grudziądza.

Większe czy mniejsze ogródki, świecące dotychczas łysiną szarej gleby, pod wpływem zwycięskiego słońca proszą już o skopanie i uporządkowanie; zaścielając się wychodzącą trawką i pierwszymi kwiatami. W ogródkach tych szczególnie od ulicy tyle jeszcze zimowego snu, tyle zimowej surowości, jak gdyby zbliżający się Wielkiej Nocy hejnał, tym zielonym mieszkańcom, wtulonych jeszcze pod przykryciem świerków lub słomy, nie miał wydzwaniać zwycięstwa Mocy i panowanie Światła.

Otóż trzeba odmłodzić wygląd tych ogródków, płotów w wielu miejscach tak brzydkich, trzeba pomyśleć o obsadzeniu kwieciem lub rozsadą warzyw, odświeżyć farbą oparkanienie, altanę i siedzenia ogrodowe, a nadewszystko przysposobić się do ozdobienia kwieciem balkonów, okien i werand. Grudziądz w tym roku pokazać musi, jak wysoko pojmuje zewnętrzne upiększanie naszych domów mieszkalnych i jak dbamy o wygląd naszego grodu.

Pisze i mówi się wiele o wystawie, która zapowiada się doskonale, lecz twierdzę, że samo wnętrze choćby najefektowniej zestawione bogactwem eksponatów, mających istotną wartość w produkcji Pomorza, musi iść w parze z wyglądem miasta, a więc domów, ulic, ogrodów, chodników, napisów, okien wystawnych, a nadewszystko balkonów — w przeciwnym razie, powstanie ledwie za parkanem wystawy rażąca sprzeczność, i jakby rozpołowienie chęci dostrojenia miasta do wystawy.

Gdy zeszłego roku pisałem o balkonach, wspominałem i o takich, które doprawdy kamienną zimnotą w obliczu pogodnego lata mroziły każdego przechodnia, w tym roku wiem już z góry, że znajdą się tam pelargonje, petunje i inne kwiaty, czego dowodem w tylu miejscach przygotowane skrzynki balkonowe, jak też moc zgłoszeń dokonania dekoracji balkonów.

A teraz o Tow. Upiększania Miasta! Dotychczas sądziłem, że znajdujemy gorące poparcie miejscowego obywatelstwa, któremu przecież nie może być czemś obcem i obojętnem upiększenie miasta, a jednak poraz pierwszy wypada o przykrych spostrzeżeniach słów kilka napisać. Gdy dzieci szkolne z lubością wydeptują świeżo zgrabione trawniki w ogrodach miejskich, wówczas odnosimy się do kierownictwa szkoły i prosimy o pomoc; gdy psy prawie pod okiem swych chlebodawców i ludzie zanieczyszczają plantacje Placu 23-go Stycznia lub trawnik wzdłuż ul. Lipowej czy Radzyńskiej, wtenczas błagamy o opiekę Policji, gdy na Górze Zamkowej łobuzerja obala olbrzymie płyty kamienne, obija bezbronnego ogrodnika dyżurnego, rozkrada płot drewniany, natenczas bezsilni, opłakujemy bydlęctwo ulicznych zbirów i wzywamy ratunku władz, a gdy mowa o Tow. Upiększenia Miasta, które ma już za sobą wiele pięknych rezultatów pracy, — sądziłem, że apelując do miejscowego obywatelstwa o skromne poparcie zadań T-wa przez wpisanie się na członka i zapłacenie 3 złotych półrocznej składki, znajdziemy więcej jak życzliwe przyjęcie.

Zbieramy przez jednego uproszonego pana składki miesięczne, lecz gdybym tak zechciał zerwać kłódkę zamykającą usta i coś niecoś odsłonił z tych licznych bardzo ciekawych rozumowań ludzi, odprawiających z niczem zażenowanego zbieracza składek, — och jakże ciekawie wypadłaby ta przegrywka słowna, wysławiająca pojęcia osobiste na tam jakieś zawracanie głowy z upiększeniem miasta. Jestem dyskretny więc powracam do zapewnienia, że przepiękny plan pracy leży przed nami, który urzeczywistniony przyczyni się wielce do ozdobnictwa Grudziądza.

Gdy wspomnieniami sięgnimy do tych czasów przedwojennych i zechcemy uwierzyć, że taka Góra Zamkowa z dawniejszą szatą w lwiej części jest dziełem Tow. Upiększenia Miasta, że tyle ławek powstało kosztem tego T-wa, że dbano o ogrody z własnej i nieprzymuszonej woli, kierując się tylko szlachetną ambicją dbania o piękno, ambicją wyróżnienia swego ładu, porządku i czystości; że było się twardym dla siebie i drugich gdy chodziło o poszanowanie pracy ludzkiej, pracy ofiarnej poświęconej upiększeniu i uprzyjemnieniu sobie, drugim, setnym i dziesiątkom tysiącznym pobytu w mieście, wtenczas zrozumieć chyba nie trudno, że odwracanie się plecami od programu takiej pracy, równa się już zupełnem wykoszlawieniem pojęć. Dotychczas zbieraliśmy składki ledwie w kilku ulicach, lecz mając spis takich, po których spodziewać się można, że mogą poprzeć dążenia Tow. Upiększenia Miasta, zwiedzimy domy prawie całego Grudziądza. Upiększajmy więc wszystko a szczególnie balkony i ogródki, których w tym roku czekają specjalne nagrody i premje; jak też troskliwie dbajmy i czuwajmy nad wszystkiem co swem porządkiem i wyglądem imponuje, a niezapomnąć proszę o Tow. Upiększenia Miasta.

Wodwud.

— **WYTKNIĘCIE DRÓG WODNYCH NA WIŚLE OD PUŁAW DO TORUNIA.** Ministerstwo Robót Publicznych wytknęło w końcu ubiegłego miesiąca ostatecznie szlak drogi wodnej na Wiśle, od Puław do Torunia. Żegluga na tym dystansie będzie dogodna i bezpieczna, nawet przy niskim poziomie wodnym.

— **REDUKCJE W URZĘDACH ZIEMSKICH.** W związku z ogólną akcją oszczędnościową Rządu oraz z zamierzonem przekazaniem znaczniejszej części pracy, związanej z podziałem gruntów Państwowemu Bankowi Rolnemu, Ministerstwo Reform Rolnych zamierza zmniejszyć liczbę dotychczasowych pracowników. Redukcja to dotyczyć ma głównie personelu technicznego w poszczególnych urzędach ziemskich.

Obwieszczenia urzędowe władz miejskich.

Według prawa prasowego odpowiada za dział niniejszy nadsekretarz miejski Damazy Raszkowski w Grudziądzu.

OGŁOSZENIE.

Od jutra tj. 5 b. m. będzie kursował w każdą niedzielę autobus do Rudnika i odwrotnie odjazd z ostatniego przystanku tramwajowego ulicy Chełmińskiej Autobus będzie kursował od godz. 13-tej do 20-tej w 1 godzinowych oostępach. Cena dla dorosłych 30 gr. dla dzieci poniżej lat 14 20 groszy. W srody i soboty kursuje autobus do Mniszka i odwrotnin. Odjazd z Placu 23 stycznia o godz. 6.30 z Mniszka 7.30 z ulicy Chełmińskiej ostatni przystanek tramwajowy

o godz. 12-ej z Mniszek o godz. 13-ej
„ „ 16-tej z „ „ 17-ej

Cena dla dorosłych 50 groszy, dla dzieci niżej lat 14 25 groszy.

Miejskie tramwaje elektrownia i wodociągi Grudziądz. 1654

Ogłaszajcie się w Głosie Pomorskim.



Świeto Królowej Korony Polskiej.

Po raz pirwszy w roku bieżącym, w dniu 3 maja obchodzone będzie, ustanowione przez Ojca św. Piusa XI-go święto N. M. P. Królowej Korony Polskiej.

Na Jasnej Górze zbiorą się w dniu tym delegacje ze sztandarami z całez Polski. Dokonane zostanie wbicie gwoździ, pobłogosławionych przez Ojca św., wyobrażających insygnia papieskie: tjarę, klucze Piotrowe i tarczę z napisem: Pius XI.

Organizacje, które pragną wysłać na tę uroczystość swych przedstawicieli, winny się niezwłocznie zgłosić do biura Zjedn. Polskich Stow.. Warszawa. Nowy Świat 7 m. 39.

Jak będzie obchodzone w tym roku Święto Narodowe w Polsce.

Główny Komitet obchodu i zbiórki Daru Narodowego 3 maja na cel Tow. Czytelni Ludowych, opracował już szczegółowy program uroczystości w dniu 3 maja, które będą jednocześnie obchodzone w całym kraju. Protektorat nad obchodami Święta Narodowego i zbiórki Daru Narodowego objęli wszyscy pp. wojewodowie. W większych miastach powiatowych powstały już komitety powiatowe, a w gminach komitety lokalne i gminne. — Akcja ta idzie w ścisłym związku ze starostami i przedstawicielami organizacji społecznych.

Program obchodu Święta Narodowego w dniu 3 maja został ustalony w sposób następujący:

1) Rano pobudka, grana przez orkiestrę w kilku punstach miasta lub śpiewana przez chór pieśń „Witaj majowa Jutrzenko".
2) Uroczyste nabożeństwo z kazaniem okolicznościowem zakończone.
3) Pochód z udziałem wojska, organizacji społecznych i szkół.
4) Zebranie oświatowe w południe z odpowiedniemi przemówieniami.
5) Zabawy ludowe po południu z wesołemi atrakcjami.
6) Wieczorem przedstawienie teatralne, wieczornicę, koncerty.

W niektórych częściach kraju utworzone będą oddziały oświatowe, które w tym dniu objeżdżać będą wsie i wygłaszać przemówienia, deklamacje itd. Około 10 kwietnia rozesłane będa do wszystkich komitetów powiatowych barwne afisze z odezwą, napisaną własnoręcznie przez P. Prezydenta Rzeczpospolitej Polskiej, protektora obchodu i zbiórki Daru Narodowego 3 maja.

Z SALI KONCERTOWEJ.

Koncert Tow. Muzycz. St. Moniuszki.

Wczorajszy koncert Tow. Muzycznego, pierwszy na szerszą skalę zakreślony koncert, wykazał, że Tow. Muzyczne pracuje bardzo intenzywnie i z drogi dyletantyzmu wstępuje w okres pracy celowej i dobrze przemyślanej.

Możnaby zarzucić wczorajszemu koncertowi, że obejmował jak na pierwszy raz, program za obszerny i trochę nieumiejętnie zestawiony. Zestawienie obok siebie utworów Bethowena, Mayerbeera, Fucika i Moniuszki, a poza programem Wagnera, stwarza pewną dysproporcję w ogólnym tonie.

Orkiestra koncertująca na wczorajszym wieczorze naogół wywiązała się zadawalniająco ze swego zadania. Pamiętać należy, że składa się ona przeważnie z osób dobrej woli, mogących wyzyskać dla ćwiczeń muzycznych tylko wieczory.

To stwierdziwszy, a tem samem wyrażając uznanie dyr. pp. Frankowi i Dawidowiczowi, życzyć sobie należy, aby na przyszłość przez odpowiednie dalsze wyszkolenie się, zgranie orkiestry było większe, a dyrygenci aby jej nadali większą dyscyplinę techniczną. Zwrócić również należy uwagę na to, że w skład orkiestry symfonicznej wchodził i fortepian, czego w żadnym razie nie powinno się było czynić.

W części występów solowych na pierwszy plan wysuwa się p. Bartelmusowa, śpiewaczka o bardzo dobrym materjale głosowym, osadzonym głęboko. Repertuar jej był bardzo starannie dobrany a składał się z utworów Karłowicza., Wichorskiego, Debussy'ego i Puccini'ego. Wykonanie stało na bardzo wysokim poziomie, snać, że artystka wiele pracuje, co w wynikach uwidacznia się w stałych postępach. Stwierdzenie powyższe sprawia nam tem większą przyjemność, że spełniamy miły obowiązek uznania i podzięki za szereg występów na cele szlachetne z czasów, gdy p. prof. B. mieszkała między nami.

Drugim solista był pan E. Giżejewski, profesor oddziału skrzypcowego w tutejszej szkole muzycznej. Na program swój wybrał artysta Vieuxtemps'a: Balladę i Polonez, Fibiecha: Poëm, Martini'ego: Gawotta, oraz własnej kompozycji fantastyczna miniaturke „Sen".

W ocenie gry p. Giżejewskiego, po wysłuchaniu recitatu wczorajszego należy stwierdzić wiele dobrych stron — technika ręki lewej przeważa jednak poważnie nad urobieniem smyczka, co odbija się znacznie na sile i czystości tonu. Pozatem instrument p. Giżejewskiego nieodpowiedni do występu na szerszą skalę.

Utwór p. Giżejewskiego „Sen" to rzecz miniaturowa, nie posiadająca skrystalizowanej formy, ale swobodne operowanie materjałem kompozycyjnym.

W końcu należy zwrócić uwagę na osobę akompaniatora. Był nim znany na tem polu dr. Frendl. Niejednokrotnie mieliśmy go sposobność podziwiać jako nadzwyczajnie sumiennego akompaniatora. Dr. Frendel akompaniując, usuwa się zupełnie, jako muzyk, — nie podkreśla swego muzycznego „ja" — z całą rozwagą umiejętnie oddaje się na usługi soliście, starając się tylko uwypuklić jego grę. Akompaniatorowi wczorajszemu maja soliści wiele do zawdzięczenia.

Wrażenie ogólne z wczorajszego koncertu bardzo dodatnie. Snać były może pewne luki, pewne niedokończenie. Ale są to drobnostki, które już w następnych koncertach przy odpowiednim wysiłku da się usunąć.

A kończąc, apel podnosimy pod adresem kulturalnego naszego społeczeństwa.

Towarzystwo Muzyczne zdało egzamin. Po czasach chłodu i obojętności, czas teraz, by je nietylko moralnie ale i materjalnie poprzeć przez zapisywanie się na członków wspierających.

Wczorajszy koncert — to czyn kulturalny, za który trwała należy się podzięka.

Wiadomości bieżące.

KALENDARZ: Niedziela 5 go kwietnia Wincentego Fer.
Wschód słońca 5 28 zachód 6 38
Wschód księżyca 2 21 zachód 4 18

—** **Bibljoteka i Czytelnia T. C. L. w Grudziadzu** jest otwarta:

W Muzeum (ul. Lipowa nr 28 I p.tr.) codziennie — z wyjątkiem niedziel i świąt — od godz. 5—7 Dla dzieci w środy i soboty od godz. 4—5.

Na Chełmińskiem przedmieściu w kancelarji parafjalnej (ul Bydgoska nr. 10) w poniedziałki i czwartki od 4—5.

W Małym Tarpnie w niedzielę i święta po nabożeństwie

—** **Muzeum** (ul. Lipowa nr. 28) jest otwarte w środy i soboty od godz 12—2, w niedziele i święta od godz 11—2.

—** **Niedziela palmowa.** Ostatnia niedziela przed Wielkanocą to niedziela palmowa. Tradycja kościelna ubrała ją w szaty zieleni, jako symbol radości, która już blisko jest a odezwie się w przepotężn. hymnie Wielkiejnocy „Hosanna na wysokościach". Zbliża sie dzień zmartwychwstania Zbawiciela naszego drogą niewidoma zbliża się w otoczeniu uczniów swych, więc jak wówczas uczynił lud Jerozolimy — rzućmy pod jego stopy pierwsze wiosny kwiaty i zieleń i niech będą one wyrazicielami uczuć naszych i naszej miłości.

—** **„Widma".** W ostatniej chwili przypominamy dzisiejszą premjerę „Widm" w Teatrze Miejskim z udziałem całego chóru "Lutni". Przed „Widmami" „Sędziowie".

Jutro w niedzielę o godz. 3-ej popoł. przedstawienie dla młodzieży szkolnej „Kopciuszek" i „Widma", o godz. 8-ej wieczorem po raz drugi „Widma" i „Sędziowie".

Bilety do nabycia do godz. 6 u p. Wawrzyniaka ul. Lipowa 3 i u p. Tylii ul. Lipowa 15. Po godz. 6 ej przy kasie w teatrze.

—** **Otwarcie sklepów w jutrzejszą niedzielę.** Jak nas informują z policji wszystkie sklepy w jutrzejszą niedzielę jako ostatnią przed Wielkanocą, mogą być otwarte od godziny 1—6 wieczorem.

—** **Z targu.** Targ dzisiejszy jest bardzo ożywiony. Przyczynia się ku temu pogoda, prawdziwa wiosenna pogoda słoneczna i ciepła. Zwieziono z okolic większą ilość produktów rolnych, nabiału itd. Na targu pojawiły się w znacznej ilości kwiaty, kwiaty cieplarniane — ale między innemi pierwsze kwiaty wiosny. Ceny targowe mniejwięcej utrzymują się na miejscu. Tylko nabiał z wyjątkiem mleka, podrożał. Tłumaczy się to wzmożonemi zakupami przedświątecznemi jaj i masła.

—** **Członkowie Kasy Chorych!** Dnia 7 bm. upływa termin przeglądania list wyborczych. Wzywamy wszystkich uprawnionych do głosowania o dopilnowanie obowiazku.

Listy wyłożone codziennie od godz. 9—1 przed południem i od godziny 3—6 popołudniu, w niedzielę od godz. 9—11-ej.

Sekretarjat Chrz. Z. Z.

—** **Kronika policyjna.** Raporty policyjne notują w dniu dzisiejszym dwóch aresztowanych. Jednego za kradzież i jednego, poszukiwanego przez policję polityczną.

RUCH TOWARZYSTW.

(rt) **Zebranie informacyjne miesieczne** odbędzie się dnia 6-go kwietnia o godz. 20-tej w Kasynie oficerskiem 64 p. p. o czem zawiadamia panów członków. (1573)

Zarząd Koła oficerów rezerwy.

(rt) **Towarzystwo Czytelni dla Kobiet.** Zebranie Towarz. Czytelni dla Kobiet odbędzie się w poniedziałek dnia 6-go kwietnia o godz. 7.30 w auli gimnazjum matem.-przyrodn, przy ul. Sienkiewicza. Na program składa się wykład księdza Nagórskiego, deklamacje oraz sprawozdanie przewodniczącej p. Kruszonowej ze Zjazdu Zarządu kat. Związku Polek w Poznaniu i sprawę Zjazdu kat. Związku Polek w Grudziądzu. W wolnych głosach omawiać się będzie kwestje przedstawienia, poradni i inne bardzo ważne sprawy. Bibljoteka otwarta godzinę przed rozpoczęciem posiedzenia. — Zapisywanie członkiń oraz odbieranie składek również przed posiedzeniem. O jaknajliczniejszy udział tak członkiń jako też gości uprasza (1579

Zarząd: Kruszonowa.

(rt) **Zebranie Chrz. Z. Z. filji stolarzy i kołodziei odbędzie** się we wtorek dnia 7 bm. o godzinie 6-ej wieczorem w Sekretarjacie Chrz. Z. Z. Rynek 15.

O liczny udział członków i sympatyków z powodu bardzo ważnych spraw stojących na porządku obrad uprasza

Zarząd.

(rt) **Walne zebranie Bractwa Strzeleckiego** odbędzie się w piątek dn. 10 kwietnia o godzinie 8-ej wieczorem w lokalu p. Kellasa na które się wszystkich członków zaprasza (1662

Zarząd.

STEFANJA ADWENTOWSKA.

SYN.

Powieść. 55

Jadzia spojrzała szeroko otwartemi oczami w jego czarne źrenice i nagle załopotało w niej serce. Lecz nie spuściła oczu, bo miała duszę pełną dziwnej jasności i to światło zatrzymywało jej dech w piersi i uderzenia serca.

Marcin stał przed nią, trzymając się gałęzi, dziwnie mimo podniecenia blady, opanowany szalonym wysiłkiem woli, aż mu usta zbielały i pałały tylko oczy czarne o nieuchwytnym złotawym blasku.

W milczeniu wyciągnął do niej rękę i chwilę zdawało mu się, że w orzechowych źrenicach dziewczyny widzi śmiech, pusty, dziecinny śmiech i uczuł falę strachu, która spłynęła mu z krwia do serca.

Nagle Jadzia przysunęła się ostrożnie ku niemu i rzekła głosem dziecinnym i naiwnym:

— Ja nie mogę być pana żoną, bo na to trzeba się przecież kochać, a ani pan mnie nie kocha,- ani ja pana.

— Ależ ja ciebie kocham, Jadziu, bardzo naprawdę, ale nie wiem, czy ty mnie kochasz? Właśnie się ciebie miałem dziś zapytać, tylko mi sie nie udało. Pomyśl, czy byłoby ci miło, gdybym teraz pojechał do Rozdołów, potem do Koronowa i nic już więcej nie pomyślał o dziewczynie z Grzybowa?

— Nie!

. . . . . .

Jadzia chwyciła się konara i usiadła pod kwitnącą gałezią blada i wzruszona.

— A gdybym był chory, ludzie by mnie porzucili w smutku, tybyś przyszła, prawda?

— Tak... pewnie...

— Wszystko jedno, coby ludzie powiedzieli?

— Tak.

— Bo widzisz, mnie się ciągle w nocy śnią twoje oczy, Jadziu, i twoje opalone rączki i myślę, że jesteś strasznie kochane stworzenie i gdybyś chciała zostać moją żoną, byłbym naprawdę szczęśliwy i może dałbym tobie szczęście. Nie chcę naturalnie ani dziś, ani jutro wiązać cię słowem, ale chcę, Jadziu, żebyś chociaż ty jedna wiedziała, że w mojem sercu pełno jest ciebie jak słońca i gdybyś ty mi zgasła — to byłaby noc i lepsza byłaby śmierć.

Marcin wziął jej rączkę, złożoną na kolanach i podniósł do ust. Jadzia zerwała się w jednej chwili.

— Ja sama nie wiem, ale to wszystko tak jest, jak pan mówi... — lecz nie dokończyła rozpoczętego zdania. Spojrzała mu w twarz tuż — z bliska i dostrzegła nagle najmniejsze jej szczegóły. Długie rzesy, niesfornie wysypujący się zarost silnego bruneta, czarne znamię na policzku i wreszcie usta — usta purpurowe, wilgotne i rozchylone...

Nagle — nim się spostrzegł, wyciągnęła rękę z jego dłoni i skoczyła na ziemię.

Marcin w tej chwili zeskoczył za nią i patrzył w jej zarumieniona twarzyczkę, czekając końca odpowiedzi.

— i...

Jadzi strasznie biło serce pod szarym korzuszkiem. Spłoszona własnemi słowami i olśnieniem, jakie dziewczyna tylko raz w życiu przechodzi, czuła dziwny chaos przeróżnych myśli i uczuć. Po chwili wahania podniosła na niego nieśmiałe spojrzenie, w którem malował się cały świat jej wiośnianego uczucia.

Oczy ich utonęły w sobie na jedna chwilę bez początku i końca, i nagle uczuła Jadzia na ustach jakieś tamujące oddech gorąco i zdało się jej, że jabłonie osypały nagle na ich głowy swe różowe kwiaty migdałowej woni, a wiatr południowy zaszeleścił w liściach nieznanym wiosennym refrenem:

— Kocham Cię, kocham Cię, Jadziu —

ROZDZIAŁ V.

Konie szły stępa, kołysząc jeźdźców w takt kroków i przechylań głowy.

Wiosenne słońce grzało popoludniu dość silnie, ziemia parowała, a ciepły wiatr kołysał runią młodej oziminy.

W powietrzu była dziwna cisza, pełna złota i pyłu słonecznego. W dali ukazały się drzewa parkowe w Koralkach. Konie na widok domu przyśpieszyły kroku. Stary hrabia ocknął się z zadumy i spojrzał na jadącego obok chłopca.

— Czy nie zmęczyłeś się Romku?

— Nie, proszę pana, tylko mi się spać chce.

— To powietrze tak usypia. Zamało jesteś na dworzu, zawiele się uczysz.

— Ja sie muszę uczyć, chcę prędko umieć wszystko.

— Poco?

Chłopiec spojrzał w dal na młody brzezinowy zagajnik i nie odpowiedział. Mierzyński spojrzał na niego uważnie i spostrzegł, że chłopiec był blady i smutny. Zagadnął, by rozproszyć myśli chłopca:

— Romku, czemże ty chcesz być, jak wyrośniesz i będziesz już wszystko umiał?

— Ogrodnikiem! Ale mój ogród nietylko będzie kwiatowy; tam będzie wielki las, jak koralski, wielkie jezioro, łąki — łąki; czaple będą, a nie pawie, te głupie, krzykliwe pawie! I będzie dużo, dużo motyli i ptaków i będzie król wszystkich motyli, mój niebieski motylek, ten... —

Romek znów umilkł i nagle przetarł oczy piastką, jak ze snu i zaczął czegoś szukać w kieszeni kożuszka.

Chwilę jechali w milczeniu, wreszcie gdy wjeżdżali w bramę, zauważył Romek ślady kół przed gankiem. Ktoś przyjechał...

Zwrócił na to uwagę hrabiego, a ten nie czekając chłopca stajennego, sam zsiadł z konia i oddał lejce Romkowi.

Około Wystawy.

Udział rzemiosła na Pierwszej Pomorskiej Wystawie Rolnictwa i Przemysłu

Udział przemysłu rzemieślniczego na Pierwszej Pomorskiej Wystawie Rolnictwa i Przemysłu w Grudziądzu posiada znaczenie bardzo doniosłe, wykraczające poza ramy spraw lokalnych.

Żeby dowiedzieć się co mówią o tem sfery fachowe, referent prasowy A. W. przy Komitecie Wystawy zwrócił się do prezesa Izby Rzemieślniczej p. Grobelnego, który w następujący sposób udzielił swych cennych informacji.

Rozwój swój w Polsce rzemiosło zawdzięcza nietyle jego zdolnościom ekspansywnym i sile ekonomicznej, ile może głównie kulturze zawodowej. Kultura zawodowa, to zdolność rzemieślnika do ucieleśnienia indywidualnej myśli twórczej w wyrobie ręcznym dla zaspokojenia potrzeb kulturalnych i cywilizacyjnych społeczeństwa.

W poczuciu podkreślenia tych zadań rzemiosła delegaci 11 000 warsztatów rzemieślniczych na Pomorzu na zjeździe w dniu 3 marca br. w Grudziądzu uchwalili jednomyślnie gremjalny udział rzemiosła na Wystawie Pomorskiej, znajdując w tem dla siebie dalszy etap wychowawczy. Na zyski doraźne rzemieślnik nie może liczyć, lecz chce pokazać społeczeństwu cały obszar przedmiotów artystycznych, planowo ugrupowanych w Wystawie.

Biorąc udział w Pomorskiej Wystawie rzemiosło ponadto wykaże, że wysoki intelektualnie poziom zdobyło nie w drodze rywalizacji z tanim i szablonowym fabrykatem maszynowym i nie w drodze współzawodnictwa, ale przeciwnie, dzięki przystosowaniu zdobyczy technicznych, do pracy rzemieślniczej.

Pierwiastkiem twórczym w tym wypadku jest pierwiastek artystyczny, który pozwala wyrobom rzemieślniczym rywalizować skutecznie z fabrykatem maszynowym.

Słusznie za miejsce Pomorskiej Wystawy obrano Grudziądz, jako centrum życia przemysłowego i rzemieślniczego na Pomorzu.

Komitet Wystawy uznając znaczenie rzemiosła uniezależnił go od innych działów na Wystawie, przemysł rzemieślniczy wystąpi z zabytkami, sztuką oraz zarysem naukowym w osobnym i obszernym gmachu. Do organizacji działu rzemieślniczego powołano podkomitet rzemieślniczy. Zabytki historyczne rzemiosła będą umieszczone w budującym się ładnym i stylowym budynku.

Pomorska Izba Rzemieślnicza stara się, by udział rzemiosła wypadł licznie i jaknajwspanialej, w tym celu przeznaczyła nagrody dla poszczególnych zawodów. Niezależnie od tego Ministerstwo Przemysłu i Handlu wyznaczyło 2 000 zł. — za najlepsze wyroby rzemieślnicze. Z tego co już zrobiono można wywnioskować, że zapał i ambicja sfer rzemieślniczych Pomorza pozwoli na Wystawie przedstawić całokształt wytwórczości rzemieślniczej na Pomorzu.

Wystawa wykaże, że kultura zawodowa Polska jest oparta na pierwowzorach artyzmu polskiego i że niema nic wspólnego z szablonem, który Niemcy starali się w rzemiośle zaszczepić.

Otwarcie Wystawy Pomorskiej nastąpi w Grudziądzu w dniu 26 czerwca br.

W związku z tem odbędzie się w okresie Wystawy w dniu 28 i 29 br. zjazd delegatów rzemieślniczych z Pomorza, Poznańskiego, Śląska, b. Królestwa i Małopolski.

♦ **Wielką Wystawę Produktów Kolonjalnych i środków żywnościowych Rzeszy Niemieckiej** urządza Niemiecki Związek Państwowy Kupców i Handlarzy produktami kolonjalnemi i środkami żywnościowemi od 27 czerwca do 2 lipca 1925 na terenie królewieckich Targów Wschodnich w Królewcu. W związku z przeglądem środków żywnościowych i delikatesów Rzeszy Niemieckiej, odbędzie się tegoroczny walny zjazd w Królewcu wyżej wspomnianego Związku, połączony z wykładami naukowemi i z dziedziny zawodowej. W wystawie bierze udział szereg największych i najpoważniejszych firm Rzeszy niemieckiej: dla pomieszczenia ich eksponatów zarezerwowano hale IV Królewskich Targów Wschodnich.

Biura zarządu wystawy mieszczą się tymczasowo w lokalach Związku, Berlin W 35, Schöneberger Ufer 32.

Z Pomorza

—** **CHEŁMŻA. (Kradzież).** W Spółdzielni „Cerealja" skradziono za pomocą włamania 2 ctr. pszenicy, 1 ctr. gorczycy i 30 worków. Złodzieja wykryto w osobie Franciszka Paczkowskiego, który ze swym wspólnikiem Ignacym Wiśniewskim złożył skradzione worki na podwórzu w ul. Mickiewicza 11, resztę zdobyczy wywiózł zaś w niewiadomym kierunku poza obręb miasta. Przestępcy udało się ulotnić, a ucieczkę ułatwili mu jego rodzice, u których przeprowadzona ścisła rewizja wykazała rozmaite przedmioty, pochodzące również z kradzieży. Znaleziono u nich kawały pociętego pasa napędowego, syrop i 11 worków od cukru, skradzionych swego czasu w cukrowni.

—** **TORUŃ. (Zatwierdzenie wyroku).** Przed Izbą karną w Toruniu stawał w sprawie apelacyjnej przodownik policji w Chełmży. Oskarżony był on za to, że spotkawszy w mieście powózkę Leśniaka, rolnika z Zajączkowa, na której znajdowała się nieprzepisowa tabliczka, spisał protokół, przyczem nawymyślał Leśniakowi jako osiadłemu tu z Małopolski tego rodzaju słowami: „Djabli was tu przynieśli, udajecie mądrych, a głupi jesteście, jak moje buty". — Sąd nie uwzględnił odwołania i zatwierdził wyrok Sądu Pokoju, skazujący Chojnackiego na 30 złotych grzywny.

(Wykład o radjotelefonji). Wiedza radjotelefoniczna popularyzuje się w mieście naszem coraz bardziej. Coraz więcej okazuje społeczeństwo zainteresowania dla tej dziedziny umiejętności. Dnia 4 bm. wygłosi kapitan rez. Miłobędzki, znawca radjotelefonji wykład p. t. „O zastosowaniu radjotelefonji w lotnictwie".

—** **BRODNICA. (Aresztowanie fałszerza).** W tych dniach aresztowano tu rachunkowego głównej kasy dworcowej niejakiego Neumanna za nadużycia. Wspomnianemu zarzuca się, że na podstawie własnoręcznie podpisanych fałszywych kwitów wypłacał sobie samemu z kasy kolejowej większe sumy pieniędzy. Za pieniądze te prowadził on życie wystawne i jako młody małżonek, lat 23, zamieszkał w wspaniałej willi. Swe siedmiopokojowe mieszkanie umeblował w najwytworniejszy sposób i posprowadzał kosztowne, ciężkie meble i inne luksusowe rzeczy.

(Pożar wskutek nieostrożności.) Na majątku Barłomino stangret U. Buszman, wszedłszy do garażu zauważył pod samochodem rozlaną benzynę i w chęci usunięcia zapalił ją. Płomienie jednak objęły samochód i dwa stojące obok powozy, które wskutek tego uległy znacznym uszkodzeniom. Przywołana natychmiast pomoc zdołała pożar stłumić.

Z całej Polski.

—* **POZNAŃ. (Wzrost drożyzny.)** Wojewódzka Komisja do badania kosztów utrzymania stwierdziła wzrost drożyzny środków utrzymania w stosunku do lutego o 1,90 procent.

—* **WARSZAWA. (Wypadek na dworcu).** Onegdaj o godzinie 3-ej nad ranem na linjach bocznych st. głównej osobowej nastąpiło zderzenie pociągu manewrującego z wagonem bagażowym, stojących na szynach zapasowych. Wskutek zderzenia zostały uszkodzone: wagon bagażowy i 3 wagony ze składu pociągu manewrującego, została wyłamana szyna na przestrzeni 4 metrów oraz rozbite latarnie zwrotnicy. Wypadku z ludźmi, ani przerwy w ruchu pociągów nie było.

(Śmiertelne zatrucie alkoholem.) W mieszkaniu własnem przy ulicy [illegible] Markiewicz po wypiciu wiekszej dozy wódki zachorował ciężko z objawami zatrucia. Lekarz pogotowia stwierdził śmierć.

—* **KRAKÓW. (Echa pożaru na lotnisku.)** Komisja wojskowa wydelegowana przez M. S. Wojsk. zakończyła szczegółowe badania portu lotniczego w Rakowicach pod Krakowem w związku z pożarem 6-ciu samolotów na tem lotnisku. Rezultatem badań komisji ma być gruntowna przebudowa lotniska, uporządkowanie a poszczególne aparaty mają mieć osobne pomieszczenia. Śledztwo w sprawie pożaru zostanie niebawem ukończone. W areszcie prewencyjnym znajdują się 4 osoby: szeregowiec Traczyński, oraz trzech robotników warsztatowych.

Z ruchu wydawniczego.

≈ **Lotnik.** Ukazał się Nr. 4—5 dwutygodnika „Lotnik" organ Związku Lotników Polskich w Poznaniu.

Treść z życia naszego młodego lotnictwa, jego przemysłu — bardzo zajmująca. Dla każdego interesującego się lotnictwem, ta podstawą nowoczesnej siły zbrojnej, lektura niezbędna. Tematy: Historja rozwoju Sp. Akc. „Samoloty" w Poznaniu, Podstawy Fabrykacji, Organizacja pracy w fabryce „Samolot", Karygodna ospałość, Kronika lotnicza itp. kwestje rzeczy ujęte sumiennie poważnie. Dla inteligenta, myślącego obywatela kraju informacje konieczne.

Lotnictwo, gazy — to straszna broń, biada nam, jeśli w nią dostatecznie uzbrojeni nie będziemy! Bądźmi przezorni przed czasem! Samoloty i gazy winny być przedmiotami stałej troski, stałego zainteresowania każdego ojca, każdego brata czy syna. Agitujmy na rzecz tej broni, budujmy ją, byśmy, gdy już przyjdzie boju ciężka chwila, narzucona nam przez wrogów, z dumą i ufnością powiedzieć mogli światu: „Jesteśmy gotowi, nie damy się!"

Prenumerata pisma bardzo przystępna, tylko zł 1,25 na cały kwartał. Niech nie będzie domu polskiego, gdzieby „Lotnik" nie był stałym informatorem.

Sprawy społeczno-gospodarcze

— **KOSZTY UTRZYMANIA W WARSZAWIE WZROSŁY O 0,67 proc.** (PAT). Komisja do zbadania kostów utrzymania na posiedzeniu w dn. 2 kwietnia br. ustaliła, iż koszty utrzymania w m. Warszawie w marcu w porównaniu z lutym wzrosły o 0,67 proc.

— **ROZSZERZENIE PRAW WOJEWODÓW I DYREKTORÓW SKARBOWYCH W SPRAWACH PODATKÓW MIEJSKICH.** Ministerstwo Spraw Wewnętrznych w porozumieniu z Ministerstwem Skarbu przekazało wojewodom, delegatowi Rządu w Wilnie i dyrektorom Izb Skarbowych, uprawnienia swe, wynikające z ustawy z dnia 11 sierpnia 1923 r. o tymczasowem uregulowaniu finansów komunalnych. Oprócz uprawnień, przekazanych już wojewodom i dyrektorom Izb Skarbowych (Delegatowi Rządu w Wilnie), wyszczególnionych w par. 1 rozporządzenia Ministra Spraw Wewnętrznych z dnia 15 kwietnia 1924 r. (Dz. Ust. R. P. Nr. 36, poz. 390), z dniem 31 marca roku bieżącego dochodzą nowe uprawnienia, a mianowicie: w sprawie statutów o podatku od placów budowlanych i od gruntów o charakterze budowlanym, statutów o podatku od zbytku mieszkaniowego, statutów o podatku od prawa polowania, uchwał w przedmiocie objęcia poręki i zaciągania pożyczek, z wyjątkiem obligacyjnych i wszelkich innych pożyczek, oraz objęcia poręki ponad 250 tys. zł.

Mimo jednak przekazanych uprawnień rozporządzenie Ministra Spraw Wewnętrznych obowiązujące z dniem 31 ub. miesiąca (Dz. Ust. R. P. nr. 31 1925 r.) ustala maksymalne normy, w granicach których działać mogą wojewodowie.

W myśl tego rozporządzenia stawki podatków od placów budowlanych i od gruntów o charakterze budowlanym nie mogą przekraczać 1% wartości placu, względnie gruntów, stawki zaś podatku od zbytku mieszkaniowego mogą być ustalone w takiej wysokości, iż należność podatkowa od poszczególnych płatników nie przekroczy 100% komornego, względnie wartości czynszowej z czerwca 1914 r., przeliczonej na złote wg. zawartej w ustawie z dn. 11. 4. 1924 r. (Dz. Ust. R. P. Nr. 39, poz. 406). (M. P.)

— **RUCH POCZTOWY MIEDZY POLSKĄ A ROSJĄ SOWIECKĄ** wzrasta w szybkim tempie. Przeciętnie odchodzi z całej Polski około 700 poleconych i 10000 przesyłek zwykłych. Z Rosji do Polski nadchodzi przeciętnie 800 przesyłek poleconych i 6000 przesyłek zwykłych dziennie.

— **O POŻYCZKI PRZY SCALANIU GOSPODARSTW ROLNYCH.** Ministerstwo Reform Rolnych wyjaśniło, że w sprawie przyznawania pożyczek na koszty związane z przenoszeniem budynków przy scalaniu gospodarstw rolnych mogą występować bądź Okręgowe Urzędy Ziemskie bądź też upoważnione do tego urzędy ziemskie.

— **FIRMY NIEMIECKIE UBEZPIECZAJĄ SIĘ W POLSCE.** Z powodu kryzysu w niemieckich towarzystwach ubezpieczeniowych szereg poważnych poskich Towarzystw Ubezpieczeniowych zawarł korzystne kontrakty z wielkiemi niemieckiemi firmami, które ubezpieczyły się w Polsce. Pośród towarzystw ubezpieczeniowych polskich, które weszły na rynek niemiecki, wymieniają w pierwszym miejscu Tow. „Piast" i „Warszawskie Towarzystwo Ubezpieczeń".

— **O WSPÓŁPRACĘ WŁADZ WOJEWÓDZKICH Z SAMORZĄDAMI.** Celem skoordynowania działalności wszystkich władz i urzędów państwowych w każdem województwie, wprowadziło Ministerstwo Spraw Wewnętrznych periodyczne zebrania pod przewodnictwem wojewodów. W zebraniach tych wezmą udział: prezesi Izby Skarbowej, dyrekcji ceł, Oddziału Prokuratorji Generalnej, kurator okręgu szkolnego, dyrektor archiwum państwowego, dyrektor lasów państwowych, dyrektor wyższego urzędu górniczego, względnie naczelnik tego urzędu, prezes dyrekcji poczt i telegrafów, naczelnicy Urzędu Probierczego i legalizacji narzędzi mierniczych, prezesi Dyrekcji Kolei Państwowych i Okręgowego Urzędu Ziemskiego, dyrektorzy Dróg wodnych i Okręgowego Urzędu Ubezpieczeń. Przedmiotem tych zebrań ma być: omawianie ważniejszych zadań administracyjnych na obszarze województw, uzgadnianie stanowiska w sprawach interesujących równocześnie kilka resortów oraz usuwanie rozbieżności zarządzeń i postępowania władz I i II instancji. Zebrania zwołuje w miarę potrzeby wojewoda lub jego zastępca. Na wniosek jednego z członków zebrań, wojewoda obowiązany jest zwołać zebranie nadzwyczajne.

— **NOTOWANIE WEŁNY Z DNIA 2. 4. 1925 r.** W zakupie I gat. wełna gruba ang. 170+; II gat. wełna cienka krzyżowana 190; III gat. wełna cienka czysta 210.

W sprzedaży: I gat. 190; II gat. 210; III gat. 230; przy dostawach wagonowych jednolitych 250.

Tendencja spokojna.

Giełda pieniężna.

Warszawa dnia 3 kwietnia, 1925.

Dolary Stanów Zjedn.	5,17 zł
Floreny holenderskie	206,62 „
Franki belgijskie	26,25 „
Franki francuskie	26,56 „
Franki szwajcarskie	99,94 „
Funty angielskie	24.77 „
Korony austrjackie	7300 „
Korony czeskie	15,39 „
Liry włoskie	21,25 „
Korony norwejskie	
Korony duńskie	
Korony szwedzkie	

Poznańskie Notowania Zbożowe

z dnia 3 4. 1925.

Ceny w złotych loco Poznań za 100 kg. w ładunkach wagonowych

Żyto 100 kg.	31 75 —32.75
Pszenica	38.50—43,75
Jęczmień zwyczajny	
Jęczmień browarowy	27.50—28.00
Owies	26,00—28,50
Mąka żytnia	48,00—14,00
Mąka pszenna	57,50—60,00
Otręby żytnie	—20.75
Otręby pszenne	
Ziemniaki	— 4,50
Groch polny	21,00—24.00
Groch Victoria	30,00—34.00

DRUKARNIA POMORSKA T. A. W GRUDZIĄDZU.
Redaktor odpowiedzialny: Józef Kisielewski

Zarząd Spółki Akcyjnej

Tuszewskich Zakładów Przemysłu Drzewnego w Grudziądzu

zawiadamia P. T. Akcjonarjuszy iż

Zwyczajne
WALNE ZEBRANIE

odbędzie się

w dniu 29-go kwietnia r. b.

o godzinie 5-ej popołudniu w sali Hotelu **Warszawskiego w Grudziądzu** przy ul. Wybickiego z następującym porządkiem dziennym: (1636

1. Zagajenie i wybór przewodniczącego Walnego Zebrania,
2. Sprowozdanie Zarządu z działalności za rok 1924,
3. Sprawozdanie Komisji Rewizyjnej,
4. Odczytanie i zatwierdzenie bilansu za rok 1924,
5. Zatwierdzenie bilansu złotowego,
6. Wybór nowych członków Rady Nadzorczej i Zarządu,
7. Wybór Komisji Rewizyjnej,
8. Wolne wnioski,

Celem wykonania prawa głosowania należy złożyć akcje uzasądniające prawo głosowania w Zarządzie Spółki w jednym z banków Rzeczypospolitej lub u notarjusza najpóźniej na trzy dni przed terminem Walnego Zebrania. Dozwolonym jest również udział w Zebraniu po wylegitymowaniu się akcjami bezpośrednio przed zebraniem, o ile Zarząd na trzy dni przed tem zostanie zawiadomiony o wzięciu udziału z podaniem ilości akcji.

Dla prawomocności uchwał Walnego Zebrania oprócz wypadków przewidzianych w ustawie potrzebna jest obecność członków reprezentujących przynajmniej jedną piątą część kapitału zakładowego.

O ile na Walne Zebranie nie zbierze się podana ilość Akcjonarjuszy, to następne Walne Zebranie odbywa się tegoż samego dnia o jedną godzinę później bez względu na wysokość reprezentowanego kapitału zakładowego. Uchwały tegoż Walnego Zebrania będą prawomocne bez względu na wysokość reprezentowanego kapitału.

Tow. Akc.

Drukarnia Pomorska

ul. Groblowa 27-29

GRUDZIĄDZ

poleca się w wykonywaniu wszelkich robót w zakres drukarstwa wchodzących

Masowe nakłady

4 maszyny rotacyjne

Precyzyjne wykonanie! Ceny konkurencyjne! Solidna obsługa!

J. Żmijewski

Grudziądz

Toruńska 6 — Toruńska 6

Najstarszy

Specjalny magazyn artykułów męskich

Założony w roku 1908

Specjalność:

Kapelusze - Bielizna - Krawaty

Licytacja sądowa.

W poniedziałek dnia 6-go kwietnia 1925 roku, o godzinie 9-tej przedpoł. sprzedawać będę w drodze przymusowej licytacji najwięcejdającemu za natychmiastową zapłatą przy ul. Toruńskiej 27/29

1 lustro, 1 bufet, 3 regały,
38 koszul wierzchnich,
41 kapeluszy

Rostkowski, komornik sądowy

Na nadchodzące Święta

polecamy po niskich cenach:

Serwisy stołowe,
kawowe, owocowe.

Serwisy do likieru,
garnitury umywalniane.

Talerze porcelanowe i fajansowe, filiżanki, szklanki, kompotjery, cukiernice itp. **Wyroby emaljowane** w wielkim wyborze. **Figurki artystyczne** Wielki wybór różnorodnych **podarków. Maszynki do kawy** 1542 **i garnki kamienne.**

S. Granke - Grudziądz - Pańska 8

Fabryka Pończoch

L. Stetkiewicz i Wł. Irzykowski

Grudziądz, ul. Groblowa, Plac Kąpielowy

poleca:

pończochy jedwabne, jedwabne florowe, florowe, bawełniane, dziecięce, męskie w wielkim wyborze.

1620)

P. P. kupcom rabat hurtowy!

Hurtowe składy papieru i materjałów piśmiennych

Fabryka zeszytów szkolnych

Drukarnia - Introligatornia

Nasz Sklep

Sp. Akc.

w Warszawie

Oddział w Grudziądzu

Sienkiewicza 8 - Telefon 173.

1613

ZĘBY
JACOBSON
tylko
Plac 23-go Stycznia nr. 23 II ptr.

ZĘBY od 2 zł począwszy

Złote korony 900 kar. od 20 zł pocz.

Złote zęby 900 kar. od 20 zł pocz.

Zęby sztyfcikowe od 10 zł począwszy

ZĘBY

bez płyty podniebieniowej

Plomby z wszelkich materjałów jak: złoto, porcelana, amalgam, cement od 2 zł począwszy

---

Kastrator Małek

1523

do kastrowania ogierków może się zgłosić **Cichocki** Rywałd powiat Grudziądz.

Starszy człowiek

żonaty, 3-giem dzieci, od lat 15-stu do 19-stu, poszukuje jakiegoś zajęcia. Może być nawet za stróża w mieście lub na prowincji. Proszę łaskawe oferty nadsyłać **Walenty Jagnicki**, wieś Węglarka, poczta Dubielno, powiat Świecki, Pomorze

---

Poszukuję natychmiast

starszego ekspedjenta

do mego składu kolonjalnego (1562

W. Nowakowski,

Grudziądz. Toruńska 38

Najprzedniejsze

Śledzie Matjasy

świeżo nadeszły i poleca

Willy Marx

ul. Mickiewicza nr. 28

tel. 904 (1550) tel. 904

OBWIESZCZENIE.

Odbudowa świniarca i obory dla bydła na probostwie **w Świętem** pow. grudziądzki ma być rozpisana według przepisów dla starania się o pracę i dostawy dla budowli państwowych.

Zamknięte oferty z dot. napisem winne być nadesłane **dnia 30 kwietnia b. r. do godz. 11 przed poł.**

Warunki i rysunki są do przejrzenia w niżej podpisanym urzędzie. Oferty dopóki zapas starczy za opłaceniem 14 złotych do nabycia.

Prace winne być ukończone do dn. 1 X 1925.

Udzielenie zlecenia nastąpi w przeciągu 4 tygodni.

Grudziądz, dnia 4 kwietnia 1925 r.

Państw. Urząd Budownictwa Naziem. w Grudziądzu. 1639